

**Sensacyjny proces b. posła Idzikowskiego i b. dyr. Michałskiego (str.)**

# DZIENNIK

## PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10 65.

ś. † p.

**Podziękowanie**

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych i tym którzy okazali tyle trosk, pieczołowitości, miłosierdzia i współczucia w czasie długotrwałej choroby i po śmierci męża i ojca naszego

ś. p.

**Izydora Kędzierskiego**

a w szczególności Przewielebn. Duchowieństwu, Siostrze Miłos. — Józefie oraz JWP. D-rowni Olszowskiemu, składają serdeczne „Bóg zapłać”

żona i dzieci.

# Udusiła kochankę swego męża

## Ponury dramat miłosny rozegrał się w lesie pod Obornikami

W gęstych zaroślach lasu miejskiego obok osady Oborniki pod Poznaniem rozegrał się w dniu wczorajszym ponury dramat rodzinny.

Obywatel Obornik, 34-letni Stanisław Zieliński, będący żonatym oraz ojcem czwórki dzieci, oddawna już utrzymywał bliższe stosunki z 19-letnią Bronisławą Wałkowiakówną.

Korzystając z pięknej pogody, Zieliński postanowił wybrać się z kochanką na dalszy spacer. Umówiwszy się z nią po przedniego dnia amant skierował się z swą sympatią do lasu. Zakochani nie podejrzewali wcale, iż w ślad za nimi podąża żona Zielińskiego, która oddawna już podejrzewała męża o zdradę małżeńską.

W pewnym momencie rozszczęzona kobieta rozchyliła krzaki i rzuciła się na spoczywającą parę z wielkim sekatem kłosem w ręku.

### 20 wyroków śmierci

**BARCELONA.** Korespondent Agencji Havasa donosi, że tamtejszy Trybunał skazał wczoraj za zdradę stanu 20 osób na karę śmierci.

Przetężony nagłym zjawieniem się żony Zieliński rzucił się do ucieczki, pozostawiając

swą kochankę. Zielińska, dopadłszy Wałkowiakówny zarzuciła jej na szwy

petlę, zrobioną z przyniesionego sznura i udusiła nieszczęśliwą dziewczynę.

Po dokonaniu potwornego zabójstwa morderczyni oddała się sama w ręce policji.

# Doniosłe przegrupowania w OZN

## Związek Młodej Polski wyłamał się z szeregów

Bezpośrednio przed świętami Wielkiej Nocy szef O. Z. N. gen. Skwarczewski wykluczył z O. Z. N. pos. Budzińskiego, należącego do grupy, skupionej około tygodnika „Jutra Pracy”. Jak dotychczas, był to jednakże krok skierowany li tylko przeciwko wymienionemu posłowi, albowiem inni członkowie tejże grupy należą do O. Z. N., a nawet zasiadają we władzach, jak n. p. pos. Hoppe.

Wczoraj zgłosił się do szefa sztabu O. Z. N. plk. Wendy, p. Jerzy Rutkowski, kierownik Związku Młodej Polski i zgłosił swoje wystąpienie z organizacji przez siebie kierowanej.

Przypominamy, że Zw. Młodej Polski miał jako swego pierwszego kierownika plk. Koca, zaś p. Rutkowski był jego zastępcą. Związek Młodej Polski był silnie zwalczany przez starsze pokolenie legionowe.

Swego czasu burzę protestów wywołał artykuł programowy tej grupy, w którym legionści i powiacy dopatrzili się chęci umniejszenia znaczenia Marszałka Piłsudskiego w dziele odbudowy Polski.

Ataki na Zw. Mł. Polski, który miał charakter monopolistycznej organizacji młodzieży O. Z. N., spowodowały, że plk. Koc złożył w październiku ubiegłego roku godność kierownika.

Po nastąpieniu plk. Koca, w odróżnieniu od innych organizacji, wchodzących w skład O. Z. N., Zw. Mł. Polski ogłosił deklarację, w której oświadczył, że nadal uważa plk. Koca za swego ideowego kierownika i wierny pozostanie jego wskazaniom.

Zw. Młodej Polski reprezentował kierunek wybitnie nacjonalistyczny. Większość członków rekrutowała się z grupy narodowo-radikalnej „Faslanga”.

E. Rutkowski wniósł plk. Wendziński oświadczenie pisemne, w którym powołuje się na swoją deklarację ideową z dnia 22 czerwca 1937, w którym głosił, że odpowiedzialność za przyszłość i wielkość Polski ponoszą dwa środowiska: 1) obóz niepodległościowy, a więc pilsudczycki oraz 2) młode pokolenie przeniknięte ideą narodową. Rolę łącznika między tymi środowiskami chciał odegrać Zw. Młodej Polski, który uważał się za spłoszoność obozu niepodległościowego.

Omawiając znaczenie deklaracji ideowej Zw. Mł. Polski i swojej działalności, kierownictwo Zw. Mł. Polski oświadcza:

„Trzecią swą „deklaracją ideowo-polityczną” Zw. Mł. Polski wziął na siebie odpowiedzialność za doprowadzenie twórczej, opartej na ideowej podstawie, współpracy młodego pokolenia nacjonalistycznego z pokoleniem niepodległościowo-żołnierskim.

Zadanie to nieodzowne dla uaktywnienia nowych niezbednych dla Państwa źródeł energii narodowej musi być i będzie przez Zw. Mł. Polski do konania. Wszelkie opory, przeciwne działanie, niezrozumienie, na jakie myśl polityczna Związku napotykała, muszą być traktowane jedynie jako trudności techniczne.

Trzy są warunki wykonania przez Z. M. P. jego zadań:

1) Istnienie autorytetu idei-autorytet ten posiada Związek w wyraźnej sformułowanej „deklaracji ideowo-politycznej” i w rozwiniętych na łamach „Młodej Polski” założeniach ideowych.

2) Istnienie autorytetu człowieka, któryby uosabiał wartości pokolenia legionowo-żołnierskiego, wychowanego przez Marszałka Piłsudskiego.

autorytet ten widzi Zw. Mł. Polski w Naczelnym Wodzu Marszałku Polski Edwardzie Rydz-Śmigłym.

3) Istnienie wyraźnej, wolnej od kompromisów, moralno-ideowej atmosfery pracy, oraz zdolności do wyciągnięcia konsekwencji z programu. Do tradycji Józefa Piłsudskiego należy wiązać można tylko, pamiętając o jego zdecydowanym sposobie postępowania, nie znośnym wahań i wycofania się z zajętej pozycji”.

Pod koniec p. Rutkowski zgłasza swoją niezależność organizacyjną. Inni słowy wystąpienie z O. Z. N.

Należy jeszcze zaznaczyć, że na objęciu urzędowania przez gen. Skwarczewskiego powstała w O. Z. N., jako naczelna organizacja młodzieżowa „Służba Młodych”. Związek Młodej Polski jeszcze bezpośrednio przed ustąpieniem plk. Koca stracił charakter organizacji nadrzędnej i był równorzędny z innymi ugrupowaniami młodzieżowymi.

O skutkach decyzji p. Rutkowskiego piszemy na stronie 2-giej.

W związku z wykluczeniem z Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Jerzego Rutkowskiego za nielojalną i podstępną działalność wobec Obozu można już dziś stwierdzić, że ogłoszona przez niego rzekomo w imieniu całego Związku Młodej Polski deklaracja została wydana

bez zgody i wbrew woli organizacji.

Mimo krótkiego okresu czasu od jej ogłoszenia, do szefa O. Z. N. gen. Skwarczewskiego napływają depesze i oświadczenia od poszczególnych kierowników okręgów Związku Młodej Polski, nie solidaryzujące się z wymierzoną przeciw idei zjednoczenia demonstracją p. Rutkowskiego i zgłaszając pełną gotowość pracy w szeregach i dla idei O. Z. N.

Takie stanowisko zajęły już okręgi Związku Młodej Polski w Poznaniu, Brześciu n/Bugierca, Łodzi, Kielcach, Białymstoku

### Straszny pożar

**LIZBONA.** W okolicach miasteczka Anadia wybuchł z nieznanych przyczyn pożar lasu. Ogień zniszczył kilkadziesiąt kilometrów kwadratowych lasu sosnowego, wyrządzając szkody na kilkanaście milionów eskudów.

### Trzęsienie ziemi w Anatolii

#### 200 osób zostało zabitych

**ANKARA.** Wielkie trzęsienie ziemi, które wczoraj przed południem nawiedziło większą część Anatolii, zniszczyło prawie doszczętnie 10 miejscowości.

Wiadomości ofiarą katastrofy żywiołowej padło ponad 200 osób zabitych. Liczba ta prawdopodobnie zwiększy się jeszcze.

Rząd rozpoczął niezwłocznie energiczną akcję ratunkową.

### Potworny mord w centrum miasta

#### Dwie staruszki padły ofiarą

Z Buczacza donoszą: Ohydnygo mordu rabunkowego dokonano w Buczaczu na osobach dwóch staruszek Popowskiej i Modnawskiej, w wieku 70 lat.

Mieszkanie, w którym dokonano mordu leży w centrum miasta.

Mordercy zbiegli przez okno, pozostawiając drzwi zamknięte od wewnątrz. Policja przytrzymała dwie osoby,

Jedną z kobiet uduszono, a drugą zabito przy pomocy tęp

### Zastrzelił swą żonę

#### i następnie odebrał sobie życie

Ze Smorgoń donoszą o krwawym dramacie, który rozegrał się w mieszkaniu niejakiego Borowskiego.

Morderycy zbiegli przez okno, pozostawiając drzwi zamknięte od wewnątrz. Policja przytrzymała dwie osoby,

Przybył do niego w gościnę 28-letni Józef Jastrzębski wraz ze swą żoną, 18-letnią Niną. W

Tragedia rozegrała się na tle romantycznym. Jastrzębski podejrzewał swoją żonę o zdradę,

### Ponura zbrodnia szaleńca

Upił się, zarząbał ojca, podpalił chatę i popełnił samobójstwo

We wsi Stradecz (pow. brzeski) rozegrała się ponura tragedia rodzinna. Sergiusz Samosiuk po wypiciu większej ilości wódki dostał ataku szaleństwa, zarząbał siekierą ojca, poranił matkę i siostrę, a następnie podpalił chatę.

Gdy płomienie ogarnęły już cały dom, szaleńiec padł na kolana, przeżegnał się i wystrzelał z rewolweru pozbawil się życia. Z pionącego domu wyniesiono zwłoki starego Samosiuka oraz matkę i siostrę, szaleńca, które dają słabe oznaki życia.

### Tragiczna eksmisja

Kolejarz odebrał sobie życie

Wczoraj przed południem w Katowicach-Zależu przy ul. Jasnasa rozegrała się wstrząsająca scena.

Do mieszkania kolejarza Tomasz Coniaka przybył funkcjonariusz magistratu z kilkoma robotnikami celem przeprowadzenia eksmisji.

Na widok przybyłych kole-

jarz wpadł w szal, porwał rewolwer, strzelił kilkakrotnie w stronę urzędnika magistratu Kelloka, lecz chybił.

Kellok, nie tracąc zimnej krwi rzucił się na Coniaka, usiłując go rozbroić. Wówczas kolejarz skierował broń do siebie i pozbawił się życia.

### Ujęcie potwornego mordercy

#### Rostrzaskawszy swej ofierze czaszkę, zbrodniarz zrabował 400 zł

W dniu wczorajszym donosiliśmy o dokonaniu morderstwa na osobie 60-letniego kupca, Franciszka Wolnego, zamieszkałego w Świętochłowicach przy ul. Kolejowej. Zbrodniarz napadł na Wolnego, w sklepie,

roztrzaskał mu czaszkę, a następnie zacisnął swej ofierze pętlę na szyi i obrabował kasę z gotówki w kwocie około 400 zł. i kilku marek niemieckich.

Powiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie, w

wyniku którego ujęto w Zegrzu Brunona Smyka, zamieszkałego w Zegrzu, który dokonał morderstwa i grabieży. Został on aresztowany i zostanie przekazany do dyspozycji sędziego śledczego

Świeżą nattalinę oraz środki chemiczne, do przechowania garderoby P. Podgórski

poleca: Skład Apteczny

# Kalendarz dnia

## 22 KWIECIEŃ

PIATEK

Sotera b. Leona  
Słowiański: Strze-  
zymira.  
Słońca wsch. 4.25,  
zach. 18.45.  
Księżyc wsch.  
0.46, zach. 9.57.

**KRONIKA HISTORYCZNA:**  
1228 Ks. Konrad Mazowiecki nadaje przywileje Zakonowi Krzyżackiemu.  
1607 Spisek w Stępcy przeciw Zygmuntowi III.  
1828 Ukaz cara Mikołaja I przeciw Uniom.  
1919 Odezwa Piłsudskiego do ludności Wilna.

**PRZYŚLÓWIA LUDOWE:**  
Jak przyleć żurawie.  
Można ryby łapać w stawie.

**CIEKAWY WIADOMOŚCI:**  
Średnia odległość Ziemi od Słońca wynosi 149.450.000 kilometrów.

**HOROSKOP**  
Dla ludzi urodz. od 22 kwietnia do 21 maja.

Byk. Znak ten daje odwagę i pogardę dla niebezpieczeństw. Sprzyja też doświadczeniu do fortuny, lecz raczej własnym zabiegiem niż przez spadek. Udziela on energii w charakterze i o budza żądze zmysłowe. Stosunki rodzinne przyniosą dużo przykrości i zatargów z braćmi i siostrami. Kamieniem szczęścia jest dla tych ludzi: agat.

## Aresztowanie bogatego bandyty

TOKIO. Policja japońska aresztowała w Pekinie osławionego bandytę Czaa Kan-wena, który wyspecjalizował się w porywaniu dzieci. Na rachunku bankowym Czaa Kan-wena figurowało przeszło sto tysięcy dolarów.



### CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieublaganą i co-  
socznie, nie robiąc różnicy dla pici,  
wzrostu i stanu, kosi miliony ludzi.  
Przy zwalczaniu chorób płucnych  
bronchitów uporczywego, męczącego  
kaszlu, grypy itp. stosuj pp. lekarze  
**BALSAM TRIKOLAN-AGE**  
który, ułatwiając wydzielenie się  
plwociny, wzmacnia organizm i samo-  
poczucie chorego oraz powiększa wa-  
gę ciała i usuwa kaszel.

## Na małej wokandzie...

# Spór o suknię

czyli: „Znawca powiedzonek”

(A. E.) Pan Roman Ewulski jest osobnikiem, który zna wszy-  
stkie przysłowia na pamięć. U-  
żywa ich przy każdej sposobno-  
ści i doprowadza tym do rozpa-  
czy swą żonę.

Pewnego razu między mał-  
żonkami toczyła się następująca  
rozmowa:

— Kup mi suknię, Romek,  
bo nie mam w czym chodzić —  
prosiła pani Ewulska.

Pan Ewulski wzruszał ramio-  
nami.

— Z pustego i król Salomon  
nie naleje.

— No to postaraj się gdzie o  
moniaczki. Bo mnie naprawdę  
sukienka potrzebna.

— Jak dziura w moście...  
— Koleżanki będą mnie o  
wiosenną sukienkę pytać... Co  
im odpowiem?

— Nic. Mowa jest srebrem,  
a milczenie złotem.

— Więc nie kupisz? Wcale  
nie wiedziałam, że z ciebie takie  
skapiradio!

— A bo widzisz: cicha woda  
brzęczy rwie.

— Czemu mnie los takim  
mężem pokarał? Niedobry je-  
steś!

— Jeszcze się ten nie urodził,

# „Zwróćcie karabiny przeciw Stalinowi”

## Nowe wezwanie tajemniczej stacji radiowej do czerwonej armii

LONDYN. Władze sowieckie dotychczas nie mogły wpaść na trop tajemniczej rozgłośni, pracującej na terenie Sowietów. Według informacji otrzymanych przez „Daily Express” rozgłośnia ta w nocy na czwartek zwróciła się z następującym wez-

waniem do armii czerwonej: „Zołnierze, którzy weźmiecie udział w paradzie wojskowej 1

maja, pamiętajcie o misji historycznej, która przypada wam w udziale. Zwróćcie wasze karabi-

ny przeciw trybunie, na której stać będą Stalin, Woroszyłow i inni wrogowie ojczyzny”.

## Śmierć w nurtach jeziora

URFELD (Bawaria). W środę w południe spadł do jeziora samochód. Pasażerowie utonęli. Dopiero po 6 godzinach wydobyto ich ciała i stwierdzono, że samochód pochodził z Czechosłowacji. W ofiarach wypadku rozpoznano praskiego profesora dr. Campera z żoną.

# Konfiskata dóbr książęcych za udzielenie wywiadu prasie zagranicznej

BERLIN. W związku z wiadomościami prasy zagranicznej, jakoby listy gończe, rozesłane za arcyksięciem Ottonem Habsburgiem, miały być jedynie pretekstem do skonfiskowania jego dóbr w Austrii, „Berliner Borse Zeitung” pisze, że majątek Habsburgów został skonfiskowany już 16 marca po wywiadzie, udzielonym przez Ottona „Petit Parisien”.

Wywiad ten został potraktowany jako zdrada stanu.

Dziennik pisze, że po przyłączeniu dnia 15 marca Austrii do Niemiec, Otton został obywatelstwem niemieckim i był zobowiązany do dochowania wierności Rzeszy i kanclerzowi.

W swoim wywiadzie zaś wywa-  
wał on za granicą do wystąpienia przeciwko Rzeszy, narodowi i kanclerzowi.

## Oficjalny pogrzeb Abisynii odbędzie się na zgromadzeniu Ligi Narodów

LONDYN. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przybył ma w przyszłym tygodniu do Londynu dla omówienia z brytyjskim Foreign Office procedury załatwienia sprawy uznania suwerenności Włoch w Abisynii przez Ligę Narodów. Jak słycać, formalnym wnioskiem zmiany dotychczasowego stanowiska Ligi wobec tej sprawy ma być przedstawiciel Małej Ententy. W tym celu dla ułatwienia przedstawicielowi Małej Enten-

ty stosownego wystąpienia na Radzie, Czechosłowacja jako jedyna z państw Małej Ententy, które dotąd zachowywało wrógie stanowisko wobec uznania uznania estatio w Rzymie Imperium Włoskie w Abisynii. Inicjatywa Małej Ententy poparta ma być na posiedzeniu Rady przez Francję i W. Brytanię.

Oczekiwane jest w Londynie, że Rosja Sowiecka zachowa się biernie i nie będzie utrudniała zmiany stanowiska Rady Ligi Narodów.

## W sprawie podziału Palestyny wyjechała specjalna komisja rządowa

LONDYN. Komisja wyznaczona w marcu przez rząd angielski, składająca się z 5-ciu osób, która zadecydować miała o ostatecznym podziale Palestyny opuściła w czwartek Anglię, udając się na miejsce swego przeznaczenia w celu wydania decyzji.

sprawozdanie, które zawierać może pewne zmiany dotychczasowego planu.

„Times” w związku z wyjazdem komisji zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie położenia w Palestynie i gani politykę kunktatorską rządu angielskiego. Dziennik twierdzi, że w tej sprawie stracono za dużo czasu na ciągłe dyskusje i żąda szybkiej decyzji.

Po zakończeniu swych prac komisja prześle do Londynu

## Od nadmiaru dolarów pęcznią banki amerykańskie

WASZYNGTON. Rezerwy banków amerykańskich osiągnęły cyfrę rekordową 3.850 milionów dolarów.

Tłumaczy się to: 1) desterylizacją złota, która uwolniła 1.400 milionów dolarów i oddała je do dyspozycji banków federalnych, 2) decyzją „Federal Reserve Board z 16.4.38 obniżenia stopy procentowej depozytów do wysokości kredytów, które mogą być udzielane przez banki „Reserve System”. Nadwyżka depozytów wzrosła do 750 milionów dolarów, 3) nadwyżką rezerw bankowych już utworzonych, a wynoszących 700 milionów dolarów.

# Usiłowali odrąbać mu nogi aby nie mógł chodzić na wyprawy złodziejskie

Lawę oskarżonych Sądu C. kręgowego w Tarnowie zajęli dwaj zaniżni wieśniacy z Dulszycy, J. Iasek i W. Dyba, oskarżeni o ciężkie uszkodzenie ciała złodzieja Madziara.

Wieśniak Iasek często padał ofiarą nocnych odwiedzin nieuchwytnych złodziei. Chcąc podołać kres tym wizytom, postanowił wraz ze swym sąsiadem Dybą urządzić czaty na złodzieja Madziara. Wieśniacy postanowili odrąbać złodziejowi nogi, aby nie mógł więcej udawać się na wyprawy złodziejskie. W tym celu skrzypowali go powrotami i przystąpili do egzekucji. Przypadek chciał, że drogą przechodził posterunkowy, który usłysawszy jęki Madziara, pośpieszył mu z pomocą. W międzyczasie wieśniacy zadali już złodziejowi silny cios siekierą. Madziar uległ niewłaściwemu obydwu nog.

du został pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał Iaska na 8 miesięcy, a Dybę na 6 miesięcy więzienia.

## 1000 ofiar trzęsienia ziemi

Cale wsie i miasteczka leżą w gruzach

STAMBUL. Specjalny wysłannik dziennika „Tan” donosi, że w okolicy Kirszeir, że bilans wczorajszego trzęsienia ziemi w Anatolii jest o wiele poważniejszy, niż oceniano na początku.

W pobliżu mostu Trebizundkiego wywrócił się autobus, szofer i 15 pasażerów poniosło śmierć, 10 pozostałych pasażerów zostało rannych. Inny autobus z 37 pasażerami stoczył się do rowu w pobliżu Gumuszar.

Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy przekracza 1.000 osób, a nie 200 jak donosiły wczorajsze telegramy. 25 wsi zostało zupełnie zniszczonych.

Ten wypadek pociągnął za sobą śmierć 12 osób i poranienie 8 pasażerów.

W miejscowości Turkalpinar wszystkie domy runęły w gruzy.

Natychmiast po katastrofie przedsięwzięto specjalną akcję niesienia pomocy pozbawionym dachu nad głową i żywności.

STAMBUL. W okręgu Erzerum szaleją wielkie zamiecie

## Wojsko poszukuje bandytów sprawców zuchwałego napadu

MEXICO CITY. W okręgu Trapano zdarzył się w środę napad bandycki na większą skalę. Podczas walki, która wywiązała się z bandytami

mi zabito 12 osób i rannono przeszło 20. Bandyci zdołali się uchylić przed dokonaniem napadu. Sprawców napadu poszukuje wojsko.

## Zawieszenie w czynnościach lekarza Ubezpieczalni we Lwowie

W związku ze skandalicznym wypadkiem porodu na ulicy w śródmieściu Lwowa, o którym donosiliśmy obszernie przed kilkoma dniami. Ministerstwo Opieki Społecznej wysłało do Lwowa delegata, radcę dra Ambroziewicza, który przeprowadził na miejscu dochodzenie, chcąc ustalić kto ponosi za to winę.

że pacjentka jest członkiem ubezpieczalni społecznej, zarządził w ostatniej chwili przed porodem, aby usunięto ją z sali porodowej; oraz urzędniczka szpitala ubezpieczalni, która dwukrotnie odmówiła przyjęcia chorej na oddział położniczy z powodu niewypelnienia przez nią pewnych formalności urzędowych.

W wyniku dochodzenia zostali zawieszni w urzędowaniu dyżurny lekarz kliniki, który dowiedział się,

Akta dochodzeń przesłano do Warszawy.

### KUPON DO GŁOSOWANIA

W ankiecie pt. „Co bym zrobił, gdy bym został ministrem, posem, prezydentem miasta lub bankierem” za najlepsze odpowiedzi uważam

Nr. Nr. ....

**Wesoły Kącik**

**Kazia**

Kazia ma 7 lat. Ma ojca, matkę, starą ciotkę Agatę i kuzynkę Paulinę, której szczerze nie lubi. Bo kuzynka Paulina, niska, krępa panna na wydaniu, na każdym kroku podkreśla swoją „dorosłość” i ciągle, jak mówi Kazia, „mądry się”.

— Kaziu, jak ty się zachowujesz? Dziewczynka w twoim wieku nie może zabierać głosu, kiedy mówią starsi!

Kaziu! Wyjdź z pokoju! Dziewczynka w twoim wieku nie może słuchać takich rzeczy.

Ciągle tylko w kółko powtarza czego Kazia nie może! Aż Kazia bierze złość!

I pewnego razu, kiedy kuzynka, jak zwykle, zaczęła wyliczać, czego Kazia nie może, Kazia pogardliwie spogląda na jej niską, krępa postać.

— A wiesz? — powiada — że ja mogę coś, czego ty nie możesz!

— Co? — dziwi się kuzynka. — Mogę rosnąć! O! A ty już nie możesz! E!

Kiedy kuzynka Paulina zaręczyła się, Kazia nie mogła zrozumieć, że znalazł się ktoś, komu się niesympatyczna kuzynka spodobała.

Pewnego razu została sama w sam w pokoju z narzeczonym kuzynki.

— Proszę pana — spytała — Czy to prawda, że pan się żeni z Kazią?

— Prawda, moje dziecko! — uśmiechnął się narzeczony.

— A dlaczego?..

Narzeczony zmieształ się. Nie mógł przecież powiedzieć temu dziecku, że Kazia ma w banku 30 tysięcy.

— He, he... — zaśmiał się sztucznie, żeby pokryć zmieszanie — żenię się... bo... bo... wiesz... twoja kuzynka... ma bardzo ładne oczy...

Kazia wzruszyła ramionami.

— Też głupota! Żeby przez same oczy, żenić się z całą Pauliną?!

Na rodziców Kazia patrzy również bardzo krytycznie. Szczególnie na ojca.

Nie podoba jej się, że ojciec po obiedzie kładzie się w buszach na łóżko, że chrapie, że kładzie się z matką, że kiedy całuje to drapie i czuć go wódką i tytoniem.

I pewnego razu Kazia zamysłona wchodzi do kuchni.

— Mamo! — pyta. — Czy ja kiedyś też będę miała takiego męża, jak tatuś?

— Naturalnie, moje dziecko — odpowiada matka, zajęta gospodarstwem.

— A jeżeli nie wyjdę za mąż, to czy zostanę starą panną, tak jak ciocia Agata?

— Naturalnie.

Kazia zamysła się i wzdycha ponuro. — Sytuacja bez wyjścia! — mówi do siebie. — My kobiety rzeczywiście mamy bardzo ciężkie życie.

Napoleon Sadek.

**RADIO**

WARSZAWA I. (Raszyn)  
PIĄTEK, DN. 22 KWIETNIA  
6.15 „Między ranne”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Audycja po ludniowa. 13.00—15.00 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Mój swary” — opowiadania dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert orkiestr detek. 16.30 Pogadanka

**Dygnitarze na ławie oskarżonych**

pod zarzutem dokonania skandalicznych machinacji

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozprawy głośnej sprawy b. pos. Idzikowskiego, b. dyrektora departamentu Pawła Michalskiego i inn.

Proces wzbudził duże zainteresowanie nie tylko ze względu na osoby oskarżonych ale i samą treść warunków, stawianych poszczególnym oskarżonym.

Wszyscy oskarżeni stawili się na sprawę. Ława obrońców jest nader liczna i obejmuje nazwiska

adwokatów Miecz. Goldsteina, Adama Pragiera, Krzysztofa Hechta, St. Szurleja, Wacława Brokmana, Ludwika Kwiatkowskiego, Jana Freyera i Michała Frimo.

Na samym wstępie rozprawy

dwaj wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu zgłosili imieniem tegoż Ministerstwa powództwo cywilne na około 60.000 zł. przeciwko Michalskiemu, Kaufmanowi i Niesiołbeckiemu. Ponadto to z powództwem cywilnym wystąpił Izaak Pines, który był pokrzywdzony działaniem Michalskiego.

Obrońcy Michalskiego adw. Pragier i Hecht zgłosili sprzeciw dopuszczeniu powództwa Pinesa i postanowili wniosek o rozłączenie spraw Idzikowskiego i Michalskiego, ponieważ akt oskarżenia nawet nie próbuje stawić zarzutu, iż działalność tych dwóch oskarżonych pozostaje w jakimkolwiek związku.

Prok. Marcinkowski przeciwstawił się wnioskom obrońców.

Po zarządzonej przerwie i naradzie Sąd ogłosił postanowienie, którego mocą wniosek o rozłączenie spraw oddalił, a uwzględniając sprzeciw adw. Hechta, powództwa cywilnego Pinesa nie dopuścił.

To jeszcze nie wyczerpało wstępnych wniosków. Przez kilka godzin bowiem obrońcy zgłaszali kilkadziesiąt wniosków do wodowych, o powołanie nowych biegłych, wciągnięcie akt, i przesłuchanie świadków, a m. in. byłego premiera Janusza Jędrzejewicza, b. min. Wacława Jędrzejewicza, b. min. Matuszewskiego, sędziego śledczego Kleintera i powołanie w charakterze biegłego w sprawach podatkowych wiceministra skarbu prof. Grodyńskiego.

**Delegacja LOPP u P. Prezydenta**

przedstawiła swój rekordowy dorobek

W dniu 20 kwietnia b. r. o godzinie 17:ej Pan Prezydent R. P. przyjął na specjalnej audycji w Spale delegację zarządu głównego LOPP z prezesem gen. dyw. inż. Leonem Berbeckim na czele oraz przedstawicieli fabryki samolotów D. W. L.

Pan gen. Berbecki przedstawił Panu Prezydentowi jako pro-

tektorowi L. O. P. P. sprawozdanie z działalności LOPP wraz z komitetem Żwirki i Wigury, jej rozwoju oraz program prac na przyszłość. Pan Prezydent wysłuchał z żywym zainteresowaniem referatu, z którego wynika, że LOPP osiągnęła 1.632.000 członków i wydatkowała dotychczas na cele lotni-

ctwa i OPL-gaz. 61.483.000 złotych.

Obecnie LOPP prowadzi wyszkolenie modelarstwa lotniczego w szkołach, kształci pilotów szybowcowych i motorowych w licznych szkołach LOPP oraz szkoli ludność cywilną w dziedzinie obrony przeciwlotniczo-gazowej. Ostatnio wyszkolono 120.000 kadantów OPL obiektów na instrukt LOPP i jej personelem instruktorskim. Również LOPP zainicjowała sport spadochronowy w Polsce, stworzyła znaczny zastęp skoczków spadochronowych.

Pan Prezydent zapoznał się również z nowymi typami samolotów RWD, produkowanymi w fabryce D. W. L., ufundowanej przez L. O. P. P.

Wyrażając swoje uznanie rządowi głównemu LOPP, Pan Prezydent podkreślił, iż sprawy L. O. P. P. ze względu na ich charakter są mu zawsze szczególnie bliskie.

Po audycji Pan Prezydent zatrzymał delegację na herbacie.

**Strajk w fabryce barona**

trwa bez przerwy 4 tygodnie

ŁÓDŹ. Powróciła do Łodzi delegacja komisji centralnej związków zawodowych i posłów robotniczych, która interweniowała w ministerstwie opieki społecznej — w sprawie trwającego czwarty miesiąc strajku w fabryce włókienniczej barona Haeblera w Łodzi.

Czynnik rządowe przyznają słusność robotnikom, jeżeli cho-

dzi o ich żądanie podziału pracy między wszystkich robotników. W tym sensie rząd podejmuje kroki interwencyjne, celem skłonienia barona Haeblera do zmiany swej — uporczywie podtrzymywanej — decyzji redukcji połowy robotników.

Kroki w tej sprawie mają być poczynione jeszcze w bieżącym tygodniu.

**Wynajęli trumnę!**

Makabryczna transakcja muzułmańska

Przed kilkoma dniami w Wilnie zmarł pewien obywatel z po-

chodzenia Tatar, wyznania muzułmańskiego. Zgodnie z przepisami religii muzułmańskiej zmarły chował w ziemi bez trumny. Trumna służy tylko do przewożenia zmarłych na cmentarz. Ponieważ rodzina Tataru chciała mu wyprawić wspaniały pogrzeb i jednocześnie chciała tracić odziedziczonych po nim pieniędzy, wynajęła w jednym z zakładów pogrzebowych piękną trumnę, którą po pogrzebie zwróciła zakładowi.

O tej makabrycznej transakcji dowiedzieli się władze i lekarz starostwa grodzkiego skonił kowal „wynajęta trumna”, polcając ją spalić, ponieważ ten rodzaj transakcji stoją w sprzeczności z przepisami sanitarnymi.

**GIEŁDA**

Tendencja w dalszym ciągu bardzo ujemna.

Banki Polski plac:  
WALUTY  
Dolar 5.27, Fr. franc. 16.48, Funt ang. 26.42, Gulden gd. 99.75, M. niem. 103, srebrna 115.

DEWIZY  
Belgia 89.45, Holandia 295.60, Londyn 26.51, N. Jork-kabel 5.50,5, Paryż 16.78, Praga 18.48, Sztokholm 136.55, Szwajcaria 122.20.

PAPIERY WARTOŚCIOWE  
Dolarówka 42.75, 3 pr. inwest. I em. 85, serie 93, II em. 84, serie 91, 4 pr. konsolid. 69.25, 4 i pół pr. poz. wewn. 65.75, 4 i pół pr. L. Z. Z. 64.25, 4 i pół pr. L. Z. W. 71.25, 5 pr. L. Z. W. stare 74.50, 5 pr. L. Z. W. 1933 r. 71.50, 5 pr. L. Z. Łodzi 1933 r. 64.50.

AKCJE  
B. Polski 117, Warsz. Cukier 35, Warsz. Węgiel 30, Lilpop 71, Rudzki 10.75, Starachowice 39.50, Żyrardów 64.50.



**DBAĆ O SWOJE ZDROWIE!**

„SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻÓLDOWYCH I SKŁONNOŚCIACH DO ZAPARCIA. „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM, ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWCIECZAJĄCYM, UŁATWIWIAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NADMIERNEJ CIĘŻARCI.

aktualna, 17.00 „Wśród najmłodszych obywateli” — pogadanka. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Przegląd wiadomości. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Nowe piosenki francuskie (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Mistrzini”. 19.30 Duet mandolinowy. 19.50 Muzyka (płyty). 20.15 Dziennik wieczorny. 20.25 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert europejski z Norwegii. 21.50 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 22.50 — 23.00 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. (Mokotów)  
13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Utwory skrzypcowe (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Wiadomości sportowe. 15.20 Zespół salonowy. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Utwory kameralne. 18.50 Muzyka taneczna. 19.55 Życie kulturalne stolic. 20.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Sekcja literacka. 22.15 Włoski chór (płyty). 22.50 Muzyka taneczna. 23.50 — 24.00 Muzyka lekka (płyty).

**Cios bagnetem w pierś**

podczas wasołej libacji

We wsi Ruda, pow. wieluńskiego, w czasie libacji doszło do sprzeczki, a następnie krwawej bójki, w której udział brała większość mieszkańców tej wsi.

W wyniku zbiorowej bitwy ranny został bagnetem w pierś

i brzuch 19-letni Edward Surma oraz 28-letni Józef Czyż, którego orczykiem rozbito czaszkę i złamano rękę. Ponadto kilka osób odniosło lżejsze rany.

Stan Surmy i Czyża, których przewieziono do szpitala, jest beznadziejny.

**Krwawa walka z Cyganami**

którzy usiłovali wyłudzić pasze

Koło Ziemina, w pow. kościańskiego, zatrzymał się w tych dniach obóz Cyganów z Wołynia, złożony z 7-miu wozów, w którym przebywało 5 rodzin cy-

gańskich — 23 osoby. Cyganie usiłovali wyłudzić od miejscowych rolników paszę dla swoich koni oraz żywność dla siebie.

Ponieważ jednak właścianie nie chcieli bezpłatnie żywić Cyganów, ci wystąpili przeciw kilku mieszkańcom wsi agresywnie. Zaalarmowano więc na pomoc ludność całej wsi i wówczas przyszło do groźnej bójki, w wyniku której trzech Cyganów zostało mocno poturbowanych. Spośród wieśniaków odniosł rany jeden mieszkaniec Ziemina.

Na widok nadchodzącej policji Cyganie zbiegli.

**Dziki wybryk pijaków**

Gwałtem chcieli dostać się do koszar

Wilno znajduje się pod silnym wrażeniem niesłychanego wybryku siedmiu pijanych osobników.

Wieczorem do koszar przy ul. Sobocz, zajętych przez oddziały junaków, przybyło 7 pijanych osobników, którzy chcieli zobaczyć jednego junaka i usiłovali dostać się do koszar. Gdy wartownicy sprzeciwili się temu, przybyli i zaatakowali ich nożami i zaczęli demolować wnętrza koszar, tłukąc szyby i łamiąc sprzęty.

Junacy stawili zacięty opór. W wyniku walki trzech junaków zostało poważnie rannych, a kilku odniosło lżejsze obrażenia. Na odgłos bójki przybiegł dyżurny oficer, który kilka razy strzelił z rewolweru na postrach. To jednak nie przeraziło awanturujących się pijaków, dopiero przybyła policja zlikwidowała zajście.

**Bandyci zabili 2 osoby**

w czasie napadu rabunkowego

We wtorek wieczorem do mieszkania Lejby Zahna w Belzie wtargnęło

dwóch zamaskowanych bandytów. Jeden z nich uzbrojony w rewolwer pilnował, aby nikt ze zgromadzonych w jednej izbie domowników nie ruszał się, drugi, a przystąpił do poszukiwania pieniędzy.

W pewnej chwili Zahna rzucił się na uzbrojonego bandytę, usiłując mu wywać rewolwer. Zauważywszy to drugi bandyta dobył rewolweru i strzelił, kładąc trupem, 17-letnią córkę Zahna. Po dokonaniu tej zbrodni bandyci zbiegli, nie zabrawszy.

W nocy zaś ze środy na czwartek nieznanymi sprawcy zabili w Rawie Ruskiej tamtejszego kupca Mendla Katza. Wedle poszanki tego zbrodni ma być zemsta na złożeniu przez kupca obciążających zeznań w procesie przeciwko bandytom.

**Dla nalogowych narkomanów**

zbudowano specjalną stację odwykową

W Poznaniu otwarto pierwszą w Polsce stację odwykową dla narkomanów. Kierownictwo stacji spoczywa w ręku lekarzy specjalistów neurologów i psychiatrów. Stacja ma na celu leczenie ambulatoryjne tych wszystkich, którzy ulegli nalogowej używaniu narkotyków.

Każdy z narkomanów przybywający na stację otrzymuje kartę rejestracyjną z dokładnym rysopisem i daw-

ka narkotyku, jaką ma otrzymać. Kartę tę służy na naliczanie. Po tym czasie narkoman jest powtórnie badany przez lekarza, który określa wysokość dawki.

Narkomani zaleźnie od przyzwyczajenia otrzymują na stacji zastrzyki raz, dwa, lub trzy razy dziennie i to w ściśle określonej porze. Wszelkie zabiegi wykonuje lekarz pełniący dyżur na stacji.



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,  
MIŁOŚCI I POŚWIECENIU



Paula Mannheim zabrano do komisariatu policji, tymczasem Tadeusz wyszedł ze swej kryjówki, pożegnał się z Elzą i już miał odejść, gdy Elza nagle zatrzymała go.

Elza zdjęła ze szyi złoty łańcuszek, na którym wisiał medalionik w kształcie serca, i podała go Tadeuszowi.

— Zabierz to... Na pamiątkę... Tam wewnątrz jest moja fotografia... Nie zapominaj o mnie... — lkała cicho.

Trudno było Tadeuszowi pożegnać się z dziewczyną, która przecież tyle dla niego poświęciła. Było ciemno, nie widział jej twarzy, ale poczuł gorące łzy na swych dłoniach.

Pogłaskał jej główkę i pocieszał ją:

— Uspokój się, kochanie, na pewno spotkamy się jeszcze... Nigdy o tobie nie zapomnę... Nigdy nie zapomnę tego, coś dla mnie uczyniła... Bądź zdrowa, Elzo... Daj twoje usteczka, jeszcze raz cię ucałuję.

Znów wpła się namiętnie w jego usta, tak, że trudno było je oderwać.

— No, Elza, muszę już pójść! Którędy dojdę do Grajewa? Mam pójść w lewo, czy na prawo...

— Na lewo... Tadeuszu, powiedz mi jeszcze, jak brzmi twoje nazwisko? Przyjadę do Warszawy i tam ciębie odzyskam...

— Orliński... Do widzenia, Elzo!

Tadeusz opuścił dom pani Mannheim i poszedł ciemną nocą gościńcem. Wydawało mu się jeszcze długo, że słyzy za sobą szloch dziewczyny, która przed jego odejściem wsunęła mu do ręki dziesięć marek, mówiąc:

— Masz tu pieniądze, przecież jesteś bez feniga...

— Jak ta dziewczyna mnie kocha! — rozmyślał

— Nic dziwnego, zapewne dotychczas nie zaznała prawdziwej pieczyoty...

Tadeusz szedł przed siebie coraz szybciej: w końcu doszedł do toru kolejowego. Z dała migotają światelka.

Udał się w tamtym kierunku, rozumiejąc, że tam jest zapewne dworzec kolejowy.

W jego uszach dźwięczał wciąż płacz Elzy.

## Przed wschodem słońca

Takie już są prawa świata, że przed świtem musi panować głęboka ciemność, że zanim szczęście nadejdzie — trzeba do dna wychylić kielich gorzycy. Jak widać, Jadzia nie wypila jeszcze swego kielicha gorzycy do dna.

Okupant niemiecki wiedział o tym, że Legiony wypędzą go w końcu z polskiej ziemi. To też widział w Legionach nie swego sprzymierzeńca, ale śmiertelnego wroga. Czuł, że godzina jego wybiła, że nie długo jeszcze sztandar Kaisera będzie wznosił się nad Polską.

Ale każdy tonący chwytą się brzytwy: niemiecki okupant wiedział, że chwile jego są policzone, i może dlatego okrutność jego wzrosła, jego środki walki stawały się coraz podlejsze i bardziej nikczemne.

Wódz Legionów został zesłany do Magdeburga, ci którzy 6-go sierpnia 1914 roku ruszyli z Oleanów, by walczyć przeciw caratowi — zostali osadzeni w Szczypiornie i w Benjaminowie.

Konający czarny orzeł imperium Niemiec usiłował wpaść się swymi szponami w młode ciało Legionisty. Było to jednak szpony orła, którego skrzydła zostały postrzelone kulami spod Marny...

Za kolczastymi drutami Benjaminowa i Szczypiorni siedzieli Legioniści, ale idea wolnej i niepodległej Polski nie mogła być zamknięta w obozie koncentracyjnym. Tej idei nie udało się wyrwać z milionów serc polskich.

Jadzia pracowała krótko jako pielęgniarka przy łóżu rannych legionistów. Ze szpitala została usunięta z woli niemieckich oficerów.

— Takich nie potrzebujemy! — oświadczone jej.

Chwilami opanowywała Jadzię rozpacz. Wdawała jej się, że sprawa o którą walczone, została znowu przegrana. Jeśli wygrają Niemcy, wtedy junkierskie obcasy znowu deptać będą polską ziemię.

Gdy brała do ręki proniemiecką gazetę „Głos na Polski” i czytała hymny pochwalne na cześć Kaisera Wilhelma — w sercu jej gromadziła się nienawiść i oburzenie na nowych lizusów.

— Jak mogą Polacy w podobny sposób pisać o ludziach, którzy zdeptali naszą Wolność? — płakała z rozpaczą — Jak może Polak chwalić Beselera, który bohaterów polskich osadził za kratami i drutami kolczastymi?

A zatem walka od nowa, walka przeciwko niemieckiemu okupantowi — oto nakaz chwili.

Odpocząć? Odsunąć się na bok? Pozostać objętym wobec wszystkiego? Ale Jadzia nie należała do tego typu kobiet. Wiedziała, że bez walki nie może zdoła zdobyć. Przypomniała sobie słowa Tadeusza, gdy pewnego razu mijali jakąś restaurację w noc. Z restauracji dobiegały ich dźwięki muzyki, stamtąd wychodzili elegancy panowie i damy — w tym samym czasie szedł na szubienicę Montwill-Mirecki.

Przechodząc wówczas obok tej restauracji, powiedział jej Tadeusz:

— Po tym, gdy wygramy tę walkę i Polska zmrutychwstanie, wtedy przyjdą oto ci elegancy panowie i te eleganckie damulki i oświadczą: nas to zasługa... Tak, oni przyjdą do gotowego, zechcą panować, będą mieli może głos decydujący w tych, co wolność wywalczyli na polach bitewnych, na drogach syberyjskich, wobec tych, co lata spędzili w więzieniach caratu...

Jadzia pamiętała te słowa Tadeusza, które zapadły przed dziewięćmi laty głęboko w jej serce. Wtedy ich nie rozumiała, ale teraz rozumie już dobrze. Nie może pozostać jednak bezczynna w chwili, gdy kraj domaga się walki i ofiar.

Udała się na spotkanie ze Stanisławem. Opowiedziała jej o wyczynach oberszpicla Schultzego, który rządził się jak szara gęś i niczym nie ustępuje Konstantinowi albo Grünowi.

— Trza go sprzątnąć! — powiedział Stanisław.

— To klasa! — rzekła Jadzia — Towarzysze, chętnie wezmę udział w tej robocie.

Jadzia ożywiła się: poczuła, że nowe siły napływają do jej organizmu, i już wyobrażała sobie, że to zbliży się do tego kata, położy go trupem i powie:

— Oto masz za swoje!

(Dalszy ciąg jutro)

## Tajemnice szpiegostwa

### W sidłach szantażu

#### Sensacyjna afery pułkownika Redla

Zdemaskowanie i rozstrzelanie szpiega austriackiego w Warszawie. Szapowałowa wywołało wielkie poruszenie w austriackim wywiadzie.

53.

Redl zwołał wszystkich urzędników pracujących w biurach wywiadu i wygłosił następujące przemówienie:

„Moi panowie, dzieją się u nas zastraszające rzeczy. Nasz kontrwywiad doznaje ostatnio jednej porażki za drugą. Czasem nasza praca zostaje ukoronowana powodzeniem, przykładem może służyć chociażby sprawa włoskiego szpiega Passiniego. Ale niepowodzenia znacząco przewyższają nasze sukcesy, szczególnie gdy idzie o walkę z wywiadem rosyjskim. Sądzę, że za to ponosi winę przede wszystkim niedbałość i nieostrożność panów. Nie jestem na tyle nieroztropny, aby wyrazić przypuszczenie, że wśród panów znajduje się szpieg. Moi panowie — dodał z uśmiechem Redl — gdyby wśród was znajdował się szpieg, to bym go już dawno wykrył. Wiedcie panowie doskoła, że żadne maskowanie nie pomogłoby mu. Zerwałbym z niego bardzo szybko maskę. Z tego względu jestem przekonany, że wśród was, panowie nie ma takiego, którego by można było podejrzewać o pracę na rzecz obcego mocarstwa. Ale natomiast posiadacie panowie, jak już wspominałem, jedną wadę, która naraża nas na olbrzymie straty. Panowie znacie wiele tajemnic, w waszym posiadaniu znajduje się lista naszych szpiegów pracujących za granicą, zna-

cie tajniki naszej działalności szpiegowskiej, natomiast nie wiecie, co to znaczy konspiracja, powierzenie nasze tajemnice znajomemu, kochance, żonie, a osoby te z kolei opowiadają je swym znajomym i w ten sposób tajna wiadomość dochodzi do szpiegów, od których roi się u nas. Zwracam uwagę panów na to, że jeśli dojdzie do mnie wiadomości o czyjejs nieostrożności, pan ten zostanie natychmiast aresztowany”.

Tym swym przemówieniem wygłoszonym do urzędników Redl chciał wykazać, że wskutek nieostrożności swoich współpracowników, którzy czasem wypowiedzą niepożądane słowa przed niepożądaną osobą, dochodzi do tego rodzaju wypadków jak zdemaskowanie szpiega H35.

Również i w rozmowach, jakie Redl prowadził z wyższymi wojskowymi, a szczególnie z wiceministrem spraw wojskowych, starał się wykazać, że częste demaskowanie szpiegów austriackich w Warszawie następuje przeważnie wskutek nieostrożności urzędników wywiadu. Chcąc aby jego słowa działały bardziej przekonująco, przytoczył wiceministrowi wyśsaną z palca historię, w której wiceminister uwierzył, ponieważ Redl był dla niego symbolem uczciwości, samoofiarności i patriotyzmu...

— Jeden z moich urzędników — opowiedział Redl — miał kochankę. Pewnego razu upił się i opowiedział jej, że woźny rosyj-

skiego sztabu generalnego jest naszym człowiekiem... Kochanka opowiedziała o tym swej matce, ta z kolei powtórzyła to swej znajomej, znajoma ta swemu mężowi i wiadomość ta powędrowała po całym Wiedniu, aż w końcu dotarła do rosyjskich szpiegów pracujących na terenie stolicy. Przy tym każda z tych osób opowiadała o tym w największej tajemnicy i prosiła o dyskrecję. Ale jeśli o jakiejś sprawie wie kilka osób, przestaje ona być tajemnicą. Nasi urzędnicy nic sobie nie robią z tej zasady.

— A co się stało z woźnym rosyjskiego sztabu generalnego? — zapytał z zaciekawieniem wiceminister.

— Szpieg rosyjski przesłał wiadomość o tym do Warszawy i woźny został rozstrzelany.

— Tak, ma pan rację, gdy kilka osób wie o jakiejś sprawie, przestaje ona być tajemnicą — potwierdził z przekonaniem wiceminister.

I wielu wyższych wojskowych, podobnie jak wiceminister, dało się przekonać, że główną winę za demaskowanie szpiegów austriackich w Warszawie ponoszą nieostrożni urzędnicy wywiadu austriackiego...

## CZŁOWIEK O PODWÓJNYM TRYBIE ŻYCIA.

Przed wojną monarchia austro-węgierska była, jak wiadomo, państwem narodowościowym i władze centralne miały wiele kłopotów z uciskaniem narodami, które buntowały się przeciwko obcemu jarzmu. Szczególnie ożywioną działalność wykazywali Czesi. Nie można było zgnieść dążenia uciskanych narodów do niepodległości wyłącznie za pomocą wojska. Należało uciec się do innego sposobu, który by mógł stłumić bunt. Sposobem tym — była zdrada, prowokacja i szpiegostwo.

## HIGIENA — TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

### MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK

wykonane proszki „Migreno-Nervosin” Z KOGUTKIEM W

TOREBKACH (nowe opakowanie) DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków Z KOGUTKIEM TYLKO W MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH, — gdyż dzięki temu unikniecie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

A kto potrafił lepiej od Redla korzystać z tego sposobu? Kto potrafił lepiej od Redla zorganizować tego rodzaju pracę? Z tego względu władze centralne postanowiły wysłać Redla do Pragi, ośrodka wszystkich buntów i spisków przeciwko monarchii austro-węgierskiej. Redl zorganizował tam coś w rodzaju wywiadu, który miał na oku tajne organizacje występujące przeciwko monarchii.

W wywiadzie wiedeńskim miejsce Redla zajął jego najbliższy współpracownik, porucznik Ronge. Redl niechętnie objął swe nowe stanowisko, musiał jednak poddać się woli ministra spraw wojskowych.

W Pradze Redl wynajął własne apartamenty, które urządził z niezwykłym przepychem. Jego wielkie dochody, które wynosiły 60.000 koron rocznie i o których źródłach jeszcze wspomnimy, pozwalały mu na ten luksus.

Mieszkanie jego było urządzone z kobiecym smakiem. Były tam czerwone mebelki, jedwabne poduszeczki, różowy, pluszowy baldachim nad łóżkiem, posągi i wazon z pięknie rzeźbionego alabastru. Na olbrzymiej toalecie znajdowała się farba do włosów, wspaniała pudełko z przyrządami do manucure'u, flakonki z perfumami i rozmaite pudełka z kosmetykami.

Wchodząc do mieszkania Redla, odnosiło się wrażenie, że

mieszka tu kobieta, albowiem apartamenty te tchnęły kobiecością, pomimo, że nigdy ich pan nie przekroczył przedstawicielka płci pięknej...

Jak już wspomnieliśmy, Redl stał w bliskich stosunkach z młodymi oficerami. Oficerowie, będąc oszołomieni wielką karierą, jaką szybko zrobił Redl, wpadli całkowicie pod jego wpływ. On zaś wykorzystywał ten wpływ i uczynił z nich narzędzie do zaspakajania swych zwyrodniałych instynktów.

Zwyrodniałe te instynkty tchnęły go również w przepaści. Aby zrozumieć w jaki sposób Alfred Redl został zepchnięty w tę przepaść, z której nie mógł się wydostać, musimy się cofnąć w przeszłość.

Jak uważny czytelnik chyba zauważył, Redl przy odkryciu ostatnich afer szpiegowskich grał dziwną i tajemniczą rolę, która nie była odpowiednią do zajmowanego przez niego stanowiska. W jego zachowaniu nastąpiła nagle, tajemnicza i niezwykła dziwna zmiana.

Co się nagle stało z waszym potężnym szefem austriackiego wywiadu? Co spowodowało, tak dziwnie zachowywał się w sprawie Hekaily, że zmusił Hekailę Passiniego do „przyznania się” do przestępstwa, które tamten nie popełnił. Czym tłumaczy nagle zmiana w jego postępowaniu?

(Dalszy ciąg jutro)

# Znany milioner rozwiódł się po raz czwarty aby poślubić znaną aktorkę kabaretową

Gi Amerykanie, którzy interesują się małżeństwami i rozwodami milionerów mają obecnie nową sensację. Krążą pogłoski, że multimilioner amerykański Tommy Manville, który niedawno rozwiódł się po raz czwarty, znów zamierza wstąpić w związki małżeńskie. Jego wybraną jest Nina Pearson, była aktorka, która występowała w kabarecie „Ziegfieds Folies” Ni na Pearson do niedawna była żoną francuskiego „króla zarówek” Paula Levioltine’a, dla którego porzuciła swego czasu deski sceniczne. Niedawno rozszła się z nim i w tych dniach przybyła do Londynu, gdzie opowiadano, że ma wyjść za mąż za rosyjskiego hrabiego d’Abo. Nina Pearson zaprzeczyła jednak tym pogłoskom, oświadczając w obecności hrabiego, że wkrótce zostanie żoną Tommy Manville’a. Opowiadała, że milioner amerykański od lat stara się o jej rękę i obecnie pod czas ostatniej rozmowy, jaką z nim prowadziła przez telefon transatlantyczny, zgodziła się na to. Jedzie ona obecnie na Riwierę francuską, a stamtąd uda się do Nowego Jorku, gdzie od będzie się jej ślub z milionerem.

Gdy Manville dowiedział się o tym, oświadczył dziennikarzom krótko, ale dobitnie, że ma już dość płacenia alimentów i nie zamierza się żenić.

Dotychczas wszystkie jego małżeństwa, a szczególnie rozwód kosztowały go bardzo dużo.

Obecnie Manville liczy 42 lata i mimo siwych włosów na skroniach jest jeszcze nazywany Tommym oraz „młodzieńcem o najbardziej burzliwej przeszłości”. Określenie to odnosi się do jego wczesnej młodości. Ojciec jego mimo swoich milionów, pragnął, aby syn samodzielnie zarabiał na życie. Z tego względu w roku 1917 wstąpił Tommy do floty, ale niedługo zagrzebał tam miejsce i miał się pracy w różnych zawodach. Był urzędnikiem kolejowym, urzędnikiem hotelowym, a nawet boyem hotelu. Ciężkie warunki życia nie zahamowały jego radości życia i chęci użycia. Ojciec 4 razy wydziedziczał go za jego szalone wybryki, które pochłaniały olbrzymie sumy, a mimo to pozostawił mu 25 milionów dolarów. Po raz pierwszy ożenił się Tommy w 17-ym roku życia, ale zaraz się rozwiódł i od tego czasu przesładował go niepowodzenie w matrymonialnych sprawach. Co pewien czas się żeni, szybko się rozczarowuje i rozwodzi się, płacąc duże alimenty swym żonom. Tak na przykład rozwodząc się z swoją czwartą żoną, zapłacił jej jednorazowo 200.000 dolarów.

Nie jest to jednak duża suma, jeśli się weźmie pod uwagę jego tryb życia i osobiste wydatki. W ostatnim roku wydał milion 250.000 dolarów. W następujący sposób wygląda jego budżet: wspomniane alimenty pochłonęły 200.000 dol., honorarium dla adwokata, któremu z początku powierzył prowadzenie sprawy rozwodowej wynosiło 15.000 dol., wysłanie sekretarza specjalnym pociągiem do Reno, gdzie odbył się proces, 3.000 dol. ogłoszenia w gazetach, że poszukuje innego adwokata (pierwszy, jego zdaniem, źle prowadził sprawę), 10.000 dol. honorarium dla drugiego adwokata, 11.000 dol. honorarium dla trzeciego adwokata, 7.500 dol. dla jeszcze trzech dodatkowych adwokatów, 27.500 dol. Poza tym

wydatkami, związanymi z rozwdem Manville wydał 360.000 dol. na urządzenie balów, wieczorków, na kwiaty, szampa,

służbę, sekretarzy i detektywów, czuwających nad jego bezpieczeństwem.

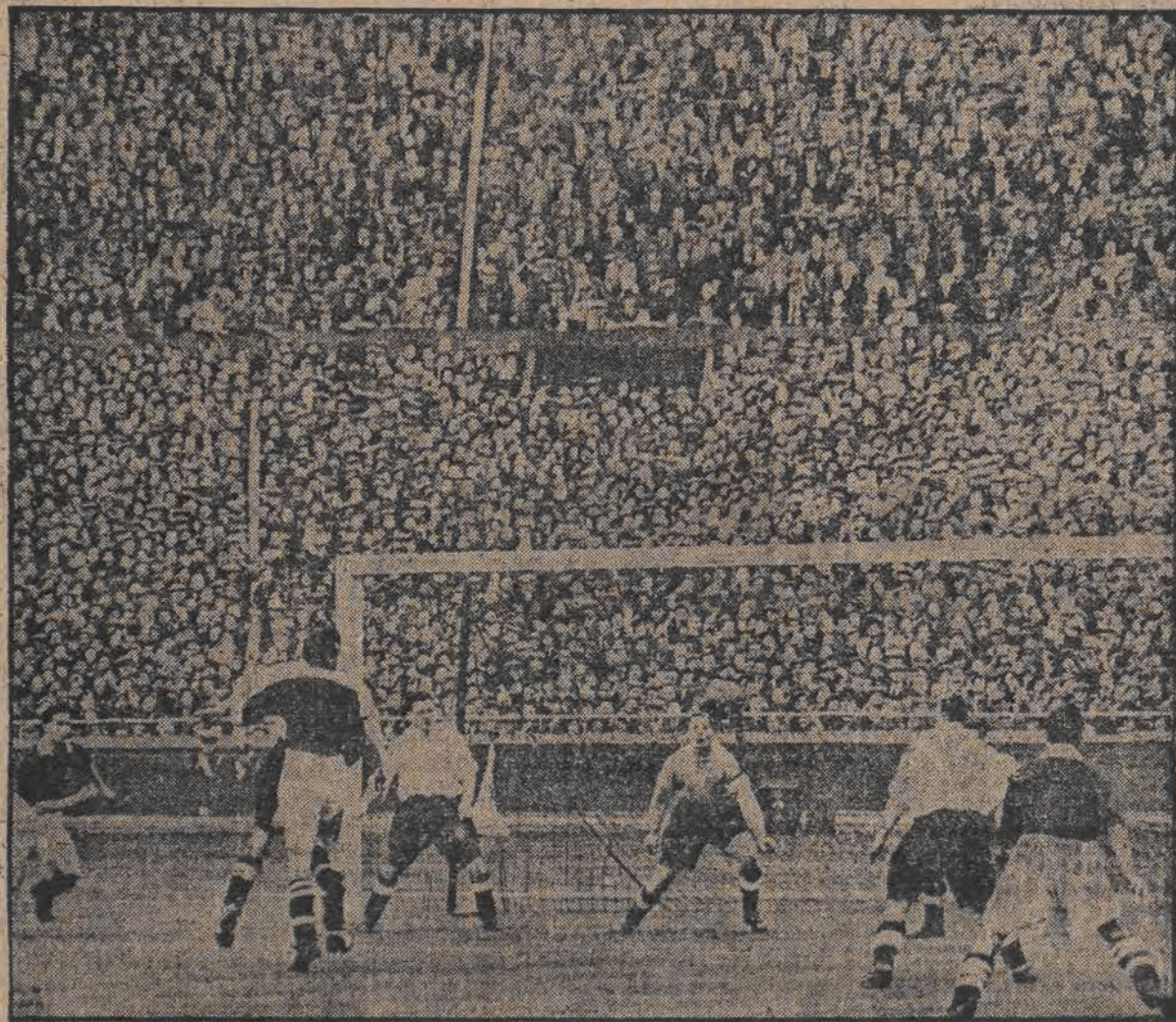
W tym okresie kupił klejnoty na sumę 200.000 dol., 100.000 dol. pochłonęły trzy podróże do Europy, dokąd udawał się w to

warzystwie sztabu sekretarek. 50.000 dol. wydał na kupno nowych samochodów, 100.000 dol. pochłonęła gra na giełdzie, a 150.000 dol. wydał na garderobę.

Najlepiej świadczy o łatwości, z jaką wydaje pieniądze, urządzenie jego willi na Long Island, która bije rekord pod względem niezwykłości. Przypomina ona średniowieczny zamek, lub współczesne więzienie urządzone według najnowszego wyrazu techniki. Jest ona oświetlona reflektorami, posiada wieżyczki obserwacyjne, jest zaopatrzona w zawily system świetlnych i dźwiękowych sygnałów, jest chroniona przez psy policyjne, straż ogniową i całą armię dozorców uzbrojonych w karabiny maszynowe i gotowych w każdej chwili bronić domowników przed kindnaperami, gansterami i innymi niepożądanymi gośćmi.

Willi odznacza się po za tym jeszcze jedną niezwykłością. Jej właściciel lubi hałas i z tego względu w willi znajduje się 25 telefonów, oraz 24 aparaty radiowe, które są w ruchu, od siódmej rano, chwili, w której budzi się Tommy, aż do późnego wieczoru.

Jeśli Ninie Pearson uda się wyjść za mąż za multimilionera, będzie musiała pomyśleć o wzmocnieniu swoich nerwów, aby przystosować się do dziwactwa swego męża, których chyba nie mogły znieść jego poprzednie żony.



95.000 widzów było obecnych na sensacyjnym meczu Szkocja — Anglia 1 : 0. Zdjęcie przedstawia trybuny i fragment z meczu.

## Jakie powinno być małżeństwo aby pożycie było harmonijne i szczęśliwe

Jakie małżeństwa są szczęśliwe? Jakie usposobienie muszą posiadać małżonkowie, aby ich współżycie było harmonijne? Czego musi się wyrzec mąż i żona, gdy chcą, aby nic nie mąciło ich harmonijnego, szczęśliwego pożycia?

Pewne popularne angielskie pismo zwróciło się z prośbą do swych czytelniczek, aby zechciały na podstawie swego osobiste go doświadczenia odpowiedzieć na te pytania. Wyniki tej ankiety, w której wzięło udział ty-

siące kobiet, są bardzo ciekawe i pouczające. Redakcja pisma ze stawiła coś w rodzaju statystyki, w której to wszystko, co zdaniem czytelniczek posiada pewne znaczenie dla szczęścia małżeńskiego, procentowo obliczyła.

Poniżej podajemy wyniki tej ankiety:

Moje pożycie małżeńskie jest szczęśliwe, ponieważ:

Mężowi podoba się sposób, w jaki się ubieram — 12 procent

Mąż jest zadowolony ze sposobu, w jaki prowadzę gospodarstwo — 12 procent.

Posiadamy jednakowy pogląd na sprawy wychowania dzieci — 11 procent.

Mąż dzieli ze mną swe troski — 11 procent.

Jestem tych samych poglądów religijnych — 10 procent.

Mąż liczy się z moim zdaniem — 10 procent.

Mąż zachowuje prawo decydowania za nas oboje — 8 proc.

Mąż posiada zmysł humoru podobny do mojego — 8 proc.

Dobrze żyje z jego krewnymi — 10 procent.

Posiadamy dostateczną ilość pieniędzy, aby móc zaspokoić nasze potrzeby — 7 procent.

Dobry smak i dzielność w gospodarstwie są, zdaniem czytelniczek, w przeważającej ilości wypadków najpoważniejszymi czynnikami, które utrzymują sympatię męczyzn, podczas gdy sprawa pieniężna stoi na ostatnim miejscu.

A teraz przypatrzmy się negatywnej statystyce pożycia małżeńskiego. Brzmi ona następująco:

Moje pożycie małżeńskie jest nieszczęśliwe, ponieważ: Mąż nie chce mieć dziecka — 15 procent.

Nie mamy wspólnych przyjaciół — 15 procent.

Jest obojętny na sprawy religijne — 12 procent.

Krytykuje mnie przed obcymi ludźmi — 11 procent.

Mąż chętnie zawiera znajomości z innymi kobietami — 10 pr.

Nigdy nie jest punktualny i jest wobec mnie nie uprzejmy — 10 procent.

Pyta mnie o każdy wydany grosz — 8 procent.

Chętnie wychodziłabym wieczorami, podczas gdy mąż lubi siedzieć w domu — 7 procent.

Jest złego zdania o moich zdolnościach gospodarskich — 7 procent.

Jest mściwy i nie zapomina o naszych drobnych sprzeczkach — 5 procent.

Ciekawe że również w statystyce nieszczęśliwych małżeństw sprawa pieniężna nie odgrywa wielkiej roli.

## Bankier żebraków

Był ich dobroczyńcą, gdyż głodował za młodu

Za każdym razem gdy lawę oskarżonych sądów ateńskich zajmuje jakiś nędzarz, oskarżony o kradzież z nędzy lub żebractwo, zjawia się w sądzie jeden z najlepszych adwokatów miejscowych i bezpłatnie broni biednego. Jeśli uda mu się wygrać sprawę, ofiaruje jeszcze swemu „klientowi” znaczną sumę pieniędzy. Bezinteresowność wybitnych adwokatów ateńskich wydawała się dość dziwna mieszkańcom stolicy Grecji i powszechnie przypuszczano, że płaci im honoraria jakiś dobroczyńca, który nie chce wyjawić swego nazwiska. Przypuszczenia te okazały się słuszne. — Po śmierci bankiera Nicopolusa wyszło na jaw, że właśnie on w ten niezwykle sposób popierał biednych, a czynił to z dość szczególnych względów.

W młodości prowadził on bardzo skromny tryb życia. —

Miał wprawdzie zajęcie, ale było ono niepewne, a ponadto źle opłacane. Nicopolus zakochał się w pięknej dziewczynie, pochodzącej z bogatej rodziny. Rodzice dziewczyny nie chcieli się zgodzić, aby ona wyszła za mąż za biednego młodzieńca nie posiadającego żadnego stanowiska. Miłość jednak nie zna żadnych przepisów i zakazów. Młodzi pobrali się, uciekli do Paryża i przymierali tam głodem.

Pewnego dnia wycieńczona

### HUMOR

**NARESZCIE W DOMU!**

— Zastalesz w domu po powrocie wszystko na swoim miejscu?

— O tak — nawet w pokoju sypialnym paliło się jeszcze światło!

z głodu żona Nicopolusa szła przez targ i skradła kilka owoców ze straganu. Uczyniła to tak niezręcznie, że została ujęta na gorącym uczynku i przekazana na policję. Nie mogąc znieść tej hańby, powiesiła się w areszcie na ponczosze, kładąc kres swemu nędzemu życiu.

Zrozpaczony Nicopolus po śmierci żony wrócił do ojczyzny, gdzie z czasem zbożacił się. Mimo, że od śmierci żony upłynęło wiele lat, nie mógł o niej zapomnieć i nie ożenił się po raz drugi. Swoje majątek rozdzielał wśród biednych, którzy wskutek nędzy wpadli w zatarg z prawem. Nawet po śmierci nie zapomniał o biednych, albowiem w testamencie swym zapisał dla nich całe swe mienie, polecając, aby utworzono specjalny fundusz, który by miał na celu popierać ludzi znajdujących się w potrzebie.

## Oszukańczy konkurent znanej firmy

### W mieszkaniu aferzysty znaleziono wiele obciążającego materiału

Istniejąca od szeregu lat w Warszawie firma „Pardess” (Elektoralna 26) posiada przedstawię w wieloletniemu zagranicznym wytwórcy olejków i past do soków, oraz przypraw i domieszek do lodów.

Od pewnego czasu właściciele firmy zauważyli, że na rynku ukazały się falsyfikaty jej produktów, w opakowaniach do złudzenia naśladowujących oryginalne opakowania. Część falsyfikatów opatrzona była banderolami z napisem „Jaffa - Pardes”, większość jednak miała banderole z napisem „Pardess”.

Wszczęte na własną rękę poszukiwania nie dały pozytywnego wyniku, wobec czego poszkodowana firma „Pardess”

zwróciła się do policji, która zajęła się energicznie tajemniczą wytwórcią falsyfikatów.

Po zmużnym dochodzeniu, ustalono, że niejaki Chuna Aszkenazy (Solna 12) zarejestrował przed rokiem firmę „Jaffa” i pod jej płaszczykiem wypuszczał na rynek bezwartościowe produkty, opatrzone etykietami firmy „Pardess”.

Celem zapewnienia sobie jak najdłuższej działalności i utrudnienia poszukiwań ze strony poszkodowanej firmy, Aszkenazy wszelkie transakcje handlowe załatwiał wyłącznie przez pocztę, gdzie wyrobił sobie specjalnie na ten cel skrytkę pocztową. Zarządzona rewizja w mieszkaniu anonimowego „wytwór-

cy” ujawniła olbrzymią ilość podrobionych banderol firmy „Pardess”, opakowań, etykiet i t.p. Znaleziono również kilka blaszanek bezwartościowego syropu, a w walizce z brudną bielizną znaleziono słoiki i butelki z podejrzaną jakością ekstraktami.

Aszkenazy nie przyznaje się do fałszerstwa, znalezione jednak dowody kompromitują go w wysokiej mierze. Obciążający jest również fakt, że Aszkenazy podawał niektórym odbiorcom fikcyjny adres na ul. Rynkową 11, oraz że w jego mieszkaniu znaleziono kilka autentycznych blankietów firmowych „Pardess”, z których posiadania nie mógł się wytłumaczyć.

Poszkodowana firma „Pardess” oblicza swoje straty na sumę około 6.000 złotych. Banderole, surowce, znalezione w mieszkaniu Aszkenazego, zostały zabezpieczone do dyspozycji władz prokuratorskich, które prowadzą dalsze energiczne dochodzenia.

### Niecodzienny proces

Przed Sądem Okręgowym w Stanisławowie toczył się ostatnio szereg ciekawych rozpraw przeciwko młodym chłopcom, którzy chcąc za wszelką cenę zaciągnąć się do wojska, przerabiali datę swych urodzin w metrykach, aby mieć więcej lat i w ten sposób móc stanąć do poboru.

Sąd, uwzględniając młodociany wiek chłopców, wymierzył im najniższą karę, skazując wszystkich po 6 miesięcy

## Chłopiec w paszczy lwa

### Straszny wypadek w cyrku

W Ostrowie Kieleckim wydarzył się mrozący krew w żyłach wypadek. Do miasta zawitał wędrowny cyrk. Podczas rozbijania namiotów tłum gapiów oglądał akcesoria cyrkowe, szczególnie żywo interesując się dzikimi zwierzętami.

Pewien pijany mężczyzna chciał zbliżyć pokazać 9-letniemu chłopcu lwa i w tym celu otworzył klatkę, w której znajdował się „król pustyni”.

Znajdująca się w klatce lwica wciągnęła chłopca do środka. Krzyki szarpanego przez dziką

bestię dziecka zaalarmowały słuchbę cyrkową, która wbiegła do klatki. Wówczas lwica porzuciła strasznie zmasakrowane ciało malca i wybiegła z klatki, chroniąc się w bramie pobliskiego domu.

Wrzaski przerażonych kobiet i dzieci jeszcze bardziej podrażniły lwicę, która groźnie ryczała nie dając się wybić ze swej kryjówki. Z trudem udało się służbie cyrkowej schwytać zwierzę i zamknąć ponownie w klatce.

## Tajemnicza śmierć Łotysza

### Zbrodnia, czy tragiczny wypadek pod pociągiem

Patrol strażników ochrony PKP znalazł w pobliżu stacji Swarżyn pod Tczewem między torami zwłoki mężczyzny z roztrąskaną głową. Patrol zaalarmował władze bezpieczeństwa i na miejsce wypadku przybyły władze śledcze z Tczewa. Ustalono, że zabitym jest bogaty przemysłowiec łotewski, 74-letni Aleksander Kabcic, stale mieszkający w Rydze.

Z bileta znalezionej przy nim wyznika, że jechał on pociągiem pośpiesznym z Rygi do Berlina. Władze przypuszczają, że tuż za Tczewem Kabcic prawdopodobnie chciał udać się do ubikacji, pomylił się co do drzwi i wypadł z pędzącego pociągu, ponosząc śmierć na miejscu. Istnieje również i druga możliwość, a mianowicie, że Kabcic padł w pociągu ofiarą wyrafinowanej zbrodni i zabójcy, chcąc zatrzymać za sobą ślady, wyrzucił jego zwłoki z pędzącego pociągu. Śledztwo w tej tajemniczej sprawie trwa.

Czytajcie

SWIAT PRZYGÓD

Cena 10 gr.

## Ujęli złodzieja na „Wołówce”

### Znany włamywacz powędrował za kratki

Do mieszkania Marii Nowoleckiej (Zacisze) w czasie nieobecności domowników włamał się jakiś nieznan sprawca, który skradł garderobę i różne rzeczy wartości 1.400 złotych i nie zauważony przez nikogo zbiegł z łupami.

Poszkodowana udała się niezwłocznie z bratem swoim Wacławem, na t.zw. „Wołówkę”, gdzie po krótkich poszukiwaniach odnaleziono osobnika, sprzedającego skradzione Nowoleckiej rzeczy. Złodzieja aresztowano i prze-

prowadzono do komisariatu, gdzie ustalono, że jest to znany i wielokrotnie karany Bolesław Lelek, nigdzie niemeldowany.

Z polecenia sędziego śledczego, złodzieja osadzono w więzieniu.

## Występ włamywaczy-znawców

### Skradli ze sklepu wyłącznie najwykwintniejszą bieliznę

Niezwykle zuchwałej kradzieży dokonano wczoraj w nocy w centrum Warszawy, przy ul. Widok 2, róg Brackiej. Złodzieje, którzy prawdopodobnie weszli do tego domu jeszcze przed zamknięciem bramy, dosłali się, posilkując się podrobionym kluczem, do wytwórni parasoli ogrodowych i wyrobów koszykarskich Antoniego Skowrońskiego. Tam przebili ścianę i przez otwór zakradli się do sąsiedniego magazynu konfek-

cji męskiej p. t. „Pan”, należącego do Józefa Skowrońskiego i Józefa Burno.

Podkopywacze, którzy „pracowali” w rękawiczkach, musieli być znawcami, gdyż skradli najlepsze towary: bieliznę jedwabną, rękawiczki, krawaty i różną inną konfekcję. Wczoraj rano gdy otworzono sklep, znaleziono w przyległym do sklepu pokoju stopy pustych pudełek.

Poszkodowani, którzy mają sklep ubezpieczony od kradzie-

ży, obliczają straty w przybliżeniu na sumę około 10.000 zł.

## Auto na szlabanie

### Szofer poraniony został odłamkami szkła

Na t.zw. linii średnicowej, na ul. Targowej w Warszawie, tak sówka kierowana przez Zdzisława Monieckiego (Wiosenna 11) wpadła na zamknięty szlaban.

Taksówka uległa rozbiciu.

Nieostrożny szofer odniósł szereg obrażeń i pokaleczeń od odłamków szyb.

## Sensacyjna skarga dozorców

### Policja stara się ustalić prawdziwość zażalenia

Do władz śledczych wpłynęło ostatnio kilkanaście skarg przeciwko towarzystwu p.n. „Straż Ochrony Mienia” (Warszawa, Chłodna 22).

Według sensacyjnych skarg, właściciele wspomnianego towa-

zystwa angażowali dozorców nocnych, od których pobierano wysokie kaucje.

Po kilku miesiącach pracy, dozorców usuwano pod ładą pretekstem, nie zwracając im pieniędzy.

Obecnie prowadzone jest energiczne dochodzenie, które wyświetli, czy skargi odpowiadają prawdzie, czy też zachodzi tu wypadek złośliwości ze strony wydalonych pracowników.

## Chciał udawać niewinnego

### złapany na gorącym uczynku włamywacz

Dziś w nocy do mieszkania Apolonii Heller, zam. przy ul. Freta nr. 28 w Warszawie, za pomocą otworzenia drzwi wytrychem dostał się złodziej, który korzystając ze snu domowni-

ków począł płaćdrować w szafie oraz komodzie.

Szmerly usłyszała Hellerowa, która obudziła się. Widząc zło dzieja, świecącego latarką, wszczęła alarm. Złodziej, który

załadował już do worka różne przedmioty, widząc że jest zde-maskowany porzucił łup i począł uciekać. Na klatce schodowej został zatrzymany przez dozorcę domu, który stoczył z nim walkę. Złodzieja przeprowadzono do komisariatu, gdzie podał się za Stanisława Pietrzaka, nigdzie nie meldowanego.

Pietrzak tłumaczy się, że do mieszkania Hellerowej zaprowadził go dwóch osobników, których poznał w t. zw. Cyrku nr 7 ul. Dzikiej. Osobnicy ci otworzyli drzwi wytrychem i kazali mu płaćdrować mieszkanie, sam zaś stał przed bramą. Pietrzak zeznaje, że przed kilkoma dniami przyjechał pierwszy raz do Warszawy. Policja tłumaczniom tym nie dała wiary i osadziła go w areszcie.

Okazało się, że jest to znany włamywacz, który od dłuższego czasu grasował na terenie Warszawy. Pietrzak jest notowany 43 razy oraz odsiadywał karę półtora roku więzienia za kradzież.

## Na bruku podwórza

### znalazła wreszcie śmierć uparta desperatka

Dziś w godzinach południowych z okna swego mieszkania na IV-yim piętrze domu nr. 8 w Al. Szucha w Warszawie wyskoczyła w zamiarze samobójczym Zofia Hamburger, lat 33, wdowa.

Hamburgerowa zajmowała 4 pokojowe mieszkanie na 4-yim piętrze, a nie mając sama zajęcia 2 pokoje odnajęła sublokatorom. Ostatnio z niustalonych narazie przyczyn wpadła w silny rozstrój nerwowy.

Wczoraj wieczorem usiłowała otruć się jakąś trucizną, w czym przeszkodził jej sublokatorzy.

Dziś od rana zdradzała wielkie zdenerwowanie i w pewnej chwili korzystając z niewuagly sublokatorów wyskoczyła z okna swego pokoju na bruk podwórza. Wezwano lekarza Pogotwia Ratunkowego i zawiadono policję. Lekarz stwierdził zgon wskutek pęknięcia czaszki. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Policja wszczęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny samobójstwa oraz odnalezienia jakiegokolwiek rodziny Hamburgerowej.

## Emigrant w sidłach zuchwałego oszusta

### Bezczelny aferzysta wyłudzał od niego pieniądze przez dwanaście lat

Przed dwunastu laty wyemigrował z Warszawy do Ameryki kupiec Mojżesz Lipiński (Wolska 60), pozostawiając w stolicy żonę wraz z dwojgiem dzieci.

Przez pewien czas Lipiński przysyłał żonie na utrzymanie, donosząc w listach, iż udało mu się w Ameryce założyć przedsiębiorstwo, które prosperuje bardzo dobrze.

Gdy nadeszło lato, Lipińska wyjechała z dziećmi na letnisko do Otwocka, pozostawiając mieszkanie pod opieką przyjaciela

meża Szerszteina.

Wkrótce po tym Lipiński przysłał na imię żony list, w którym znajdowały się bilety na przejazd dla niej i dla dzieci, oraz pieniądze. Przeczytawszy list Szersztein wysłał do Lipińskiego zawiadomienie, iż żona jego dawno już umarła a pozostałe dziecko on wziął na utrzymanie. Rzecz prosta bezczelny oszust prosił aby w dalszym ciągu Lipiński przysyłał pieniądze na utrzymanie małżeństwa.

Po upływie pewnego czasu Lipińska zaniepokoiła się bra-

kiem wiadomości od męża. Chcąc, aby sprawa się nie wykryła Szersztein sfalszował list Lipińskiego, w którym napisał w jego imieniu, iż sprzedał swe przedsiębiorstwo i wyjechał do Filadelfii. Wszelkie listy wysyłane przez Lipińską do tego miasta pozostawały oczywiście bez odpowiedzi.

W tym czasie Lipiński ożenił się w Ameryce, nie zaprzestając ani na chwilę przysyłać pieniędzy swemu dziecku z pierwszego małżeństwa. Chciał nawet przysłać pieniądze na przejazd

jego do Ameryki, Szersztein jednak odparł mu, iż nie należy przerywać dziecku studiów.

Cała afera wyszła na jaw zupełnie przypadkowo. Listonosz przyniósł list od Lipińskiego do Szerszteina, a ponieważ nie było adresata w domu oddał go obecnej akurat Lipińskiej, która poznała od razu pismo męża na kopercie i przeczytawszy treść domyśliła się wszystkiego.

Bezczelny aferzysta został aresztowany i przynal się podczas śledztwa do popełnienia oszustwa

Z. KAMINSKA

# Dziewczyna do wszystkiego

niezwykle dzieje pięknej dziewczyny na wielkomicjskim bruku



Nieprzeciętnej urody dziewczyna, Frania Snopkówna, córka małego wiesniaka, poszła do miasta „do obowiązku”. Już w pierwszych miesiącach napotkała nieuczciwego człowieka, który ją haniebnie wyzwał. Ciężkie, omal nie tragicznie zakończone przeżycia były skutkiem tej nieuczciwości męskiej. Przetrwiała je Frania, a synka nieznanego nawet z imienia i nazwiska ojca umieściła w zakładzie im. ks. Bodeana. — W ciągu prawie dwóch okrutnych lat różnorodnych doświadczeń przykrości i radości, aż wreszcie znalazła się wśród robotników rolnych, którzy jechali przed laty do Francji. Frania porzuciła służbę w domu polskiego urzędnika konsularnego w Tuluzie w obawie przed zbyt gwałtownymi zalaganiami pewnego właściciela sklepu.

Na wielkim folwarku Frania poznała niejakiego Janka Zabielskiego, w którym znów kochała się Zośka Mazurówna. Zośka spotkała Franię z Jankiem rzuciła się na Franię.

Ledwie zdążyła się odsunąć, bo by mnie chyba chwyciła za włosy ta wariatka. To była zupełnie nieprzytomna dziewczyna. Złapał ją też Janek zaraz za ręce i przytrzymał, ale wtedy zaczęła wiersgać nogami, wrzeszczeć w niebogłose, że ludzie wychodzą na drogę, zobaczyć, co się dzieje. Wstyd mi było, że coś straszego.

Poszłam przedko przed siebie, nawet się nie oglądając. I ja miałam tego wszystkiego dosyć.

— Żeby o jednego chłopca nosić takie awantury! — myślałam. — A niech go i ja! Jak tak zakochana, niech go sobie ma!

Ale byłam zła, że Janek przeląkł się awantury i zo stał z nią.

Poszłam do kościoła, pomodliłam się i uspokoiłam. Obiecałam sobie, że nie będę się z nim widywała, że w ogóle na żadnego chłopca nie spojrzę, ani na żadne zabawy nie będę chodziła.

Wróciłam na dwunastą do domu i po obiedzie wzięłam się do uporządkowania swojej bielizny, żeby jakoś czas spędzić do wieczora, żeby się człowiekowi tak nie przykrzyło.

Zasła jedna i druga dziewczyna do mnie. Porozmawiały, poplotkowały, nagadały na Zośkę.

Jakoś nikt jej nie lubił. Chyba przez to, że miała cięty język, że każdemu zawsze jakaś łatkę przypięła, albo naplotkowała sama, bo plotki lubiła bardzo! Ja nie odzywałam się wiele. Powiedziały tylko, że mnie to nic nie obchodzi, nie chce znać ani jej, ani jej Janka, bo nie lubię awantur.

Nie widziałam Janka przez całe dwa tygodnie. Już się nawet odzwyczaiłam od niego, chociaż miałam do niego żal:

— Tak się zakochał na śmierć i na życie, a jak mu zrobiła awanturę, to pewnie zaniesie na zapowiedzi, tak, jak ona chciała!

Wolałam o tym nie myśleć, ale jakoś nie mogłam. I nie łatwo było, bo moje krakowianki nosiły mi plotki. Zatykałam sobie uszy, że o niczym nie chcę słyszeć, ale przecież... słyszałam nie jedno.

A że Zośka pobila Janka jakimś polanem, aż mu głowę rozcięła ludzie śmieją się z niego, że ona obiecuje mnie złać ukropem, że wytrząskała go przy ludziach po twarzy.

Aż i mnie wstyd było za niego, że da sobą tak po niewierca! I bardziej utwierdzałam się w postanowieniu, że więcej się nie zobaczymy.

Aż tu po dwóch tygodniach, kiedy wychodziłam do kościoła w niedzielę, patrzę Janek stoi na drodze, jakby na mnie czekał.

Podszedł do mnie i mówi:

— Chcę z panna Franią pomówić. Odburknęłam zła, że nie mamy o czym mówić, że niech lepiej pilnuje swojej Zośki, bo mu znówu polanem głowę rozetnie, albo i mnie guza nabije, a jak nie potrafi obronić siebie, to pewnie i mnie nie obroni.

Okazało się, że z tym pobiciem było trochę inaczej. Po prostu rzuciła w niego polanem, ale głowy mu nie rozcięła. Ludzie zawsze umieją przeinaczyć czego się dowiedzą.

— Umyślnie nie widywałam się z tobą, — powiedział, — żeby cię nie narażać na przykrości. Ale już

to chyba się skończyło. Zmęczyła się tym wreszcie.

Mówiąc prawdę, musiały i jego zmęczyć, bo Janek bardzo zmierzniał, i wychudł.

Powiedziałam mu o tym.

— Może i prawda — przytaknął. — Nie szła do roboty żadnej, tylko po całych nocach wymyślała mi, a ja przecież musiałem zrywać się z samego rana do pracy. Wymordowała mnie porządnie. To człowiek krzywe nie dospała, — uśmiechnął się.

— A teraz się pan nie boi, że wyskoczy skądś z polanem?

Nachmurzył się.

— Z nią nigdy nic nie wiadomo. Ale sprzykrzyło mi się to. Chciałem właśnie pannie Franiu powiedzieć, spytał się: czy chce Frania wyjechać ze mną? Pojedziemy do Paryża. Tam znajdę lepszą robotę. Pobierzemy się i będzie nam dobrze na świecie.

W człowieku tkwi i trochę przekory. I jak przychodzi to, czego bardzo pragnie, to mu się wydaje, że nieprawda i że jakby na złość sobie chce opóźnić wszystko. A może byłam jeszcze rozgniewana na Janka za to, że nie pokazywał się u mnie całe dwa tygodnie, dość, że powiedziałam opryskliwie:

— Boi się pan Zośki i chce uciekać? Ładny mąż byłby z pana!

— Nie boję się jej, ale nie chcę ciebie, Franiu, narażać na przykrości. I chcę się z tobą ożenić. Nie szkodzi mi i to, że masz syna, bo widzę, że ciebie tylko kocham.

— A cóż panu ma jeszcze szkodzić? Lepiej nie rozmawiajmy o tym, bo jeszcze Zośka podsłucha i pobije pana!

Nie wiadomo skąd w człowieku bierze się taka chęć dokuczania nawet tym, których się kocha. I mnie wtedy ogarnęła taka chęć. Przygadywałam mu co chwila, a on tłumaczył się, prosił mnie, w końcu się sam rozgniewał.

— Ja do niczego Franiu nie chcę zmuszać — powiedział. — Jak się Franiu nie podobam, to siłą miły nie będę.

W końcu i żal mi się go zrobiło i poczułam, że nie potrzebnie mu dokuczam, bo przecież podobał mi się i chciałam takiego człowieka na męża. Wiedział o mnie prawdę i nie mał o to pretensji, chciał się zenić. Czegóż mi więcej było potrzeba?

Udobruchałam się i pogodziłam się z nim. Byliśmy razem w kościele, a po tym poszliśmy na przedchadzke.

Siedliśmy sobie w końcu przy dróżce koło winnego pola. Żadne z nas nawet nie pomyślało o obiedzie.

Dzień był piękny. Słońce dogrzewało mocno, ale wiaterek chodził. Dobrze mi było, spokojnie.

Sama nie wiem, jak to się stało, że pocałował mnie raz i drugi.

Byłam zdecydowana z nim wyjechać. I ja nie miałam tu znów czego siedzieć i zbierać niewielkie grosze. Tęskniłam do swego synka, a już sobie uplanowaliśmy, że jak tylko uskładamy trochę pieniędzy, zaraz sprowadzimy Rysia do Francji, a do kraju powrócimy jak będzie nas stać na kupno kawałka ziemi.

Przyszłość wydawała się już nam taka pewna, taka prosta!

Omówiliśmy dokładnie, kiedy wyjedziemy i jak.

Janek chciał jechać do Paryża, bo stamtąd pisał do niego znajomy, że może mu postarać się o robotę w fabryce samochodowej, w której pracuje już paru Polaków i sa z nich bardzo zadowoleni, bo zdolni i pracowici. Bardzo często słyszałam, takie zdania o naszych we Francji, ale słyszałam i inne, że są pijanice i awanturnicy. Naturalnie byli i tacy ale bardzo niesłusznie nazywali każdego Moskala, czy Czecha, jeśli tylko coś brzydkiego zbroił „polskim bandytą”. Na naszej fermie póki ja byłam, nie było żadnej awantury i Francuzi bardzo Polaków lubili. Raz tylko jeden Polak pokłócił się o dziewczynę z Francuzem, ale wtedy banderami Francuza aresztowali i wsadzili do więzienia. I on — naszego nożem.

Wróciliśmy z Jankiem późno do domów. Nie chciało nam się ani jeść, ani iść do ludzi. Woleliśmy siedzieć sobie razem.

Z daleka słyszeliśmy, jak nasi grają i śpiewają, jak

to było we zwyczaju co niedziela, aleśmy nawet tam nie podchodzili.

O Zośce nie mówiliśmy już ani słowa. Dowiedziałam się po tym od swoich krakowianek, że latała jak wściekła i szukała Janka. Pytała się też i o mnie. Pewnie znów chciała zrobić awanturę.

Postanowiłam nie zwracać na to uwagi. I tak przecież miałam wyjechać.

Chyba już w tydzień później nie było nas na fermie. Swoje rzeczy wysłaliśmy wozem, kiedy jeden jechał do miasteczka przy kolei, a myśmy wymknęli się cichaczem pieszo z folwarku, nikomu nic nie mówiąc. Gdybyśmy chcieli mówić, to by nas na pewno nie puścili. Ja nawet nie wiedziałam, że mogli nas za to aresztować, bo wszyscy mieli kontrakty spisane i właściciele nie wolno nam było wyjeżdżać tak bez pytania!

Aleśmy na to nie patrzyli. I Janek i ja cieszyliśmy się jak małe dzieci, kiedyśmy zasiedli w pociągu.

Janek coraz ściszał mnie i całował, chociaż w przedziale siedzieli ludzie. Powiedziałam mu, żeby nie robił mi wstydu.

— Ale nikt się tu o to nie pogiewa na nas! Zobacz tylko! — odpowiedział.

I rzeczywiście! Jeśli ktoś nawet spojrzął na nas, to tylko się uśmiechnął. Jakoś tam ludziom nie przeszkadza, jak się inni kochają i całują.

Droga nam zesłała dosyć prędko, choć to jedzie się wiele godzin z tamtych okolic do Paryża. Trudno mi nawet było zliczyć wszystkie stacje.

Byłam też po przyjeździe zmęczona, że ledwie stałam na nogach, a oczy to mi się same zamykały do spania. Zaraz ze stacji pojechaliliśmy innym pociągiem w ziemi, metrem, w drugi koniec Paryża; Janek znał już trochę miasto, wynalazł też bez trudu pokój jakby w małym hoteliku, chociaż to nie nazywał się hotel, tylko „pokoje umeblowane”.

Polozylam się spać natychmiast, na nic nie zważając. I Janek też był zmęczony porządnie. Wyciągnął się na drugim łóżku i zaraz zasnął.

Dwa dni przeleżałam w tym pokoju, bo nie byłam zdrowa. Janek przez ten czas zobaczył się ze swym znajomym, pogadał już w fabryce, wyszukał dla nas pokój, tak, że jak wstałam, mogliśmy się od razu przenieść „do siebie”.

We francuskich fabrykach potrzebowali wtedy ciągle robotników. Na wojnie wymordowali Niemcy dużo Francuzów, a dzieci się rodzi u nich nie wiele, więc ciągle im brakowało ludzi. A musieli wszystko pobudować, co armaty wyniszczyły i zrujnowały. To też Janek zaraz poszedł do pracy i płacę dostał dobrą, jakiej się nawet nie spodziewał. Cieszył się też bardzo i powiedział mi, że zaraz w najbliższym czasie weźmiemy ślub, żeby wszystko było w porządku.

I ja byłam zadowolona.

Nareszcie skończyła się moja tułaczka — myślałam. — Jeszcze tylko Rysia sprowadzimy do siebie i będzie już mi dobrze, niczego więcej nie pragnę na tym świecie.

I naprawdę było nam dobrze. Janek kochał mnie bardzo i ja kochałam go coraz więcej. To był naprawdę rzadkiej dobroci człowiek. Nie dał się ciągnąć na żadną wódkę, każdy frank przyniósł do domu. Zaraz odkładaliśmy część i ja zanosilaam do banku, który mi Janek pokazał. W domu nie miałam wiele pracy i czas schodził mi na czekaniu na niego. Trochę mi przykrzyło się bez Janka. Pracował czasem po dwanaście godzin, ale cieszył się z tego, bo pieniądze za robotę nie żalowali. Widywaliśmy się tyle tylko co wieczorem i w nocy. W niedzielę chodziliśmy do kina, albo do ogrodu, czy właściwie lasku Bulońskiego.

Wtedy było najweselsiej. Nie gotowałam wtedy tylko jedliśmy obiad w restauracji, co nie kosztowało wiele drożej niż w domu, a było jeszcze do obiadu i wino.

Myślałam, że już wszystko się ułożyło najlepiej, że teraz już nic nie zamaci mojego spokoju i szczęścia. Brak mi było tylko Rysia, ale spodziewałam się go za kilka miesięcy i jego będę miała przy sobie.

Człowiek jednak nie może nigdy przewidzieć, co się stanie... I prędzejby się śmierci spodziewała niż tego, co mnie tak niespodzianie spotkało!

(Dalszy ciąg jutro).

**Chcesz  
tanio  
Kupić  
czytaj nasze ogłoszenia**

**Czytajcie najpopularniejsze  
pismo sportowe  
Nowy Sportowiec  
Cena 10 groszy**

## Hołd piotrkowian dla zmarłego bojownika o wolność Polski

Z powodu ferii świątecznych nie byliśmy w stanie wcześniej podać obszerniejszego opisu smutnej i żałobnej ceremonii odprowadzenia zwłok i wzięcia udziału w nabożeństwie z racji zgonu ostatniego w Piotrkowie weterana powstańca ś. p. porucznika Walentego Ozoria-Koleczki.

Obecnie powracamy do tej sprawy aby dać wyraz czci i hołdu tutejszej ludności, miejscowych władz i organizacji dla bohaterskich zasług nestora Powstania Styczniowego i tego zasłużonego bojownika o niepodległość.

Zmarły urodził się na Śląsku Cieszyńskim w roku 1842 gdzie od zarania młodości kształcił się, pracował i kochał Ojczyznę pełnią swego serca i bohaterskiego uwielbienia.

ś. p. Walenty Ozoria-Koleczko mając lat 20 jako ansolwent gimnazjum, na wieść o wybuchu Powstania 1863 roku nie szczędzi swej młodości lecz bierze udział w bitwach najpierw w partii generała Kurowskiego, następnie zaś w bojach partyzanckich, generała Chmielińskiego w których specjalnie się wyróżnił. W bitwie z Rosjanami pod Wolbromiem został Koleczko ranny, mimo ran i trudów, tropiony przez najeźcę nieustawał w swej działalności niepodległościowej, pod pseudonimem Antoniego Gajdy, aż do chwili całkowitego upadku Powstania, w historii którego tak zaszczytny brał udział.

Po powrocie do majątku Chrapiewo, będącego własnością hr. Skrzyńskich, Walenty

Koleczko poświęcił się studiom leśnym uzyskując dyplom inż. Od roku 1915 stale zamieszkiwał w Piotrkowie pracując równocześnie w dziale naukowym wydając szereg dzieł z dziedziny fachowej.

Jako starzec w podeszłym już wieku nie spoczywał ś. p. Walenty Koleczko na laurach biorąc osobisty udział w uroczystościach i obchodach patriotycznych. Pogrzeb jego odbył się w miejscowości w Piotrkowie ul. Słowackiego 84, był wielką manifestacją całego społeczeństwa oddającego hołd zasługom zmarłego. Orszak pogrzebowy prowadzili księża: proboszcz Olszacki, ks. prof. Pawłowski, ks. Matusiak, ks. Błaszczak, ks. Warmuziński i O. O. Bernardyn Samuel. Na czele oddziałów wojska i korpusu oficerskiego kroczył pułkownik dyplom. Adam Switalski, władze reprezentował vice-starosta Tarnawski, organizacje społeczne prezes Franciszek Brauliński, delegat Śląska Mieżejewski, śpiewy chóralne wykonał chór „Hejnał” pod batutą p. Michała Opalki. W pośród licznych delegacji zauważyliśmy wiele sztabów i uczestników jak: Zw. Legionistów, Ochotników, Zw. Strzeleckiego, Harcerstwa, Kolejowego P. W. Inwalidów, Rezerwistów, Zw. Nauczycielstwa Polskiego i w innych.

Spadkobiercy i Rodzina Zmarłego nie mogąc wszystkim obecnych wyrazić osobistego podziękowania za łaskawy udział w tych smutnych obrzędach składają niniejszem za pośrednictwem naszej Redakcji „Bóg zapłać”.

### Z kroniki towarzyskiej

W dniu 19 kwietnia br. o godz. 12.30 w południe w kościele parafii św. Jacka w Piotrkowie pobożności ks. Wojciechowski związek mał. znanej w kołach towarzyskich naszej gromady pary, a mianowicie: mgr. filozofii p. Ireny Górskiej z asessorem przy s. o. w Piotrkowie p. Zbigniewem Błotnickim.

Pan młody jest wybitnym działaczem społecznym z terenu Piotrkowa, gdzie już jako akademik dał się poznać z wielkiej ofiarności i energii w pracy patriotycznej i organizac. młodzieżowych. Obecnie, jako prawnik, p. sędzia Błotnicki cieszy się wśród kolegów i społeczeństwa wielką sympatią i popularnością.

Pan młody jest synem wybitnego patrioty lekarza, który zginął w tajgach Sybiru jako zesłaniec polityczny. Ojciec panny młodej zajmuje stanowisko starszego asesora biura mechanicznego na kolei w Piotrkowie ciesząc się wśród kolegów pracowników P.K.P. zasłużoną sympatią.

Na srebrnym ekranie

### Świecznik Królewski

Niezwykle ciekawy i interesujący film pod powyższym tytułem wyświetla od wczoraj

Ty również możesz mieć piękną cerę.

Czysta, gładka i piękna cera jest niezbędnym warunkiem młodzieńczego wyglądu. Żadna kobieta nie powinna rezygnować z posiadania pięknej cery i młodzieńczego wyglądu, gdy może je sobie zapewnić przez regularne stosowanie zabiegu kosmetycznego Palmolive.

Rano i wieczorem masuj twarz, szyję i ramiona obfitą i łagodnie działającą pianą mydła Palmolive. Do wyrobu mydła Palmolive używa się olejku oliwkowego, wygładzającego skórę. Jeżeli poświęcisz rano i wieczorem 2 minuty na ten zabieg kosmetyczny, osiągniesz piękną i młodzieńczą cerę.

SHAMPOO PALMOLIVE PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERĘ.



Gdy poczujesz, że włosy Twoje straciły naturalną miękkość i czar, a przy dotknięciu są tuste i ciężkie, umyję w Shampoo Palmolive, wyrobionym na olejku oliwkowym. Będziesz zachwyciona wynikami.

W każdej koperce 2 torebki Shampoo.



WYRABIANE NA OLEJKU OLIWKOWYM

WIĘCEJ NIŻ MYDŁO — TO ŚRODEK UPIĘKSZAJĄCY

## Zakończenie kursu dla Kupiectwa Chrześc. w Piotrkowie

W czasie od 1 marca do 8 kwietnia r. b. odbywał się w Piotrkowie Kurs Zawodowy dla Kupiectwa Chrześcijańskiego, zorganizowany przez Stowarzyszenie Kupców Polskich w Piotrkowie pod egidą Izby Przem. Handlowej w Łodzi, z udziałem Dyrekcji i Grona Profesorskiego miejscowego Gimnazjum Kupieckiego.

Na kursie, który trwał ogółem 33 godziny, wykładane były następujące przedmioty:

- 1) Kupiec jako obywatel, 2) Księgowość uproszczona, 3) Kalkulacja i uproszczenia rachunkowe, 4) Wybrane zagadnienia krawne, 5) Sposoby regulowania rachunków, 6) Świadczenia nupca, 7) Zakup towarów na kasadzie analizy rynku zbytu, 8) Organizacja sprzedaży w przedsiębiorstwie detalicznym, 9) Reklama detalisty.

Wykładowcami byli: dyrektor Gimnazjum Kupieckiego, p. Wł. Ewertyński, prof. J. Garnca-rzówna, St. Rembek, St. Pawełczak oraz kierownik biura Stow. Kupców Polskich, p. J. Frackiewicz.

Na kurs uczęszczało ogółem 50 osób, rekrutujących się z pośród członków S. K. P. wgl. ich pracowników. Kurs ukończyły osoby, które otrzymały odpowiednio zaświadczenia, a w tej liczbie 5 osób z powiatu.

W niedzielę, dnia 10 kwietnia r. b., o godz. 9 min. 30 rano w gmachu Gimnazjum Kupieckiego odbyło się zamknięcie Kursu z udziałem Zarządu S.K.P., Dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego oraz Grona Nauczycielskiego, wykładającego na kursie.

Do zebranych w komplecie słuchaczy pierwszy przemówił

dyrektor Gimnazjum Kupieckiego, p. Wł. Ewertyński, podkreślając doniosłość problemu dokształcania zawodowego kupiectwa, wyrazem którego jest zorganizowany na terenie Piotrkowa Zawodowy Kurs Kupiecki. W zakończeniu swego przemówienia p. dyr. Ewertyński, podkreślił dużą obowiązkowość słuchaczy, wyrażającą się w punktualności, regularnym uczęszczaniu na kurs oraz uważnym słuchaniu wykładów.

Imieniem Zarządu Stow. Kupców Polskich przemówił wiceprezes p. T. Dobrzański, dziękując Dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego oraz Gronu Nauczycielskiemu za przyczynienie się swą obywatelską i bezinteresowną pracą do podniesienia poziomu zawodowego kupiectwa polskiego w Piotrkowie. Zwracając się do słuchaczy, p. Dobrzański podniósł doniosłość akcji dokształceniowej wśród kupiectwa chrześcijańskiego, apelując do uczestników kursu, aby godnie dzierżyli w swych w swych rękach sztandar kupiectwa polskiego.

Z kolei jeden ze słuchaczy Kursu, p. Jan Łanik, w krótkich lecz pełnych wdzięczności słowach podziękował imieniem uczestników Kursu Zarządowi S. K. P., Dyrekcji Gimnazjum Kupieckiego oraz Gronu Nauczycielskiemu za zorganizowanie Kursu i pełną poświęcenia, bezinteresowną pracę personelu wykładającego.

Po przemówieniach przez Zarządu S. K. P., p. Józef Idziak, wręczył uczestnikom zaświadczenia, po czym odbyła się wspólna fotografia.

## Majątek Belzatka

pod Piotrkowem

### sprzedaje parcele

Wiadomość:

Zarząd Majątku Belzatka, poczta Piotrków Tryb., tel. 12-19

Kino Teatr  
**CZARY**  
Piotrków  
Legionów 11



Dziś i dni następnych!

## ROK 1914

Jadwiga Smosarska, Witold Conti

Chór Dana i Kubańskich Kozaków

Początek o g. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Popołudniówka o godz. 1 film MAZUR

Kino Teatr  
**ROMA**  
(Dawn. Nowość)  
w Piotrkowie  
Al. 3 Maja 11.

Po raz pierwszy razem w jednym filmie dwaj genialni komicy, dwaj złodzieje p. t.

## ROBERT i BERTRAND

Wesołe śledztwo z udziałem Adolfa Dymy, Eugeniusza Bodo, Heleny Grossówny, Michała Znicza, Mieczysławy Cwiklińskiej, A. Fertnera i J. Orwida

Popołudniówka o g. 3 „Ich stu ona jedna”

Początek o godz. 5 pp. w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.  
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, półrocznie 18 zł., rocznie 36 zł.

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80  
w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków Słowackiego 23, tel. 10-65.